A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Obowiązki — To Treść Naszego Życia

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 20. ŚRODA, DNIA 24-go STYCZNIA, (WEDNESDAY, JANUARY 24), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

O JEDNEGO ZŁOCZYŃCĘ MNIEJ

AUSTRJA WNIESIE ZAŻALENIA DO LIGI.

Zażąda Pomocy Genewy w Walce z Hitlerowcami.

Genewa, 24 stycznia. (Prasa Stow.) — Rząd austrjacki nosi się z zamiarem zaapelowania do Ligi Narodów o pomoc przeciw hitlerowcom, którzy rzekomo dążą do stworzenia w Austrji rządów hitlerowskich i politycznego opanowania Austrji. Jeżeli rzeczywiście apel taki znajdzie się u sekretarza Ligi Narodów, będzie to próbą dla Ligi, czy Liga Narodów jest instancją dla załatwiania nieporozumień między państwami, czy też nią nie jest.

W kołach genewskich utrzymuje się opinja, że jeżeli Austrja zwróci się o pomoc do Ligi Narodów, Liga powinna dać Austrji taką gwarancję niepodległości państwowej, jaką posiada w Europie Szwajcarja. Na kompletną gwarancję niezależności państwowej muszą się zgodzić inne państwa Europy.

Kanclerz Egelbert Dollfuss ma zamiar powołać się na XI Artykuł ustaw Ligi Narodów, który powiada, że jeżeli który z członków Ligi Narodów zostanie zaatakowany, wszystkie inne państwa należące do Ligi muszą stanąć w jego obronie, zaś jeżeli który z członków wniesie zażalenie, Rada Ligi Narodów musi odbyć w tej sprawie zebranie.

Baron Pflugl, delegat austrjacki do Ligi Narodów, oświadczył tu wczoraj, że jeżeli Niemcy nie dadzą Austrji odpowiednich gwarancyj, iż zaniechają swej akcji przeciw niepodległości państwowej Austrji, rząd austrjacki wniesie zażalenie do Ligi Narodów i zażąda pomocy Ligi w walce z hitlerowcami.

Estonja Wita Faszyzm Salwą 21 Strzałów; Dyktator Rządzi.

Tallin, Estonja, 24 stycznia. —Estonja, jedno z państw nadbałtyckich, posiadła wczoraj rządy faszystowskie. Na posiedzeniu rządu estońskiego uchwalono, aby prezydentowi nadać prawa dyktatorskie. Dzisiaj rano baterja artylerji, ustawiona na głównym placu w stolicy, dała salwę 21 strzałów, obwieszczając wszystkim, że rząd faszystowski od tej chwili obejmuje władzę w kraju.

Prezydentem Estonji z władzą dyktatora jest Konstantyn Paets, który został wybrany w październiku, ub. roku. Prezydent Estonji posiada prawo wydawania dekretów, kwestjonowania praw uchwalonych przez parlament. Może on również rozwiązać parlament przy pomocy dekretu.

FRANCJA GRZĘŹNIE DALEJ W BAGNIE NADUŻYĆ "BAYOŃSKICH".

Paryż, 24 stycznia. — Zaburzenia na tle skandalu nadużyć Stawiskiego w lombardzie w Bayonne zaczynają przybierać na rozmiarach. Stawiski, jak wiadomo, zdefraudował $60,000,000. W brudną tą aferę wmieszani są wysocy urzędnicy. Zaburzenia powstały najpierw w Paryżu, gdzie tłum zatakował izbę deputowanych, żądając ukarania rzekomych wspólników Stawiskiego.

Dowiedziano się wczoraj, że zaburzenia w tej sprawie odbyły się wczoraj w Nancy i w Marsylji.

Philippe Henriot, członek izby deputowanych, oświadczył wczoraj w parlamencie, że w aferze wielkiego skandalu „Bayońskiego" — wmieszany jest sam premjer Chautemps i pięciu jego członków gabinetu: Cot, min. lotnictwa; Raynaldi, min. sprawiedliwości; Paul-Boncour, min. spraw zagranicznych; Bonnet, min, finansów i Laurent-Eynac, min. handlu.

PRZYWÓDCY SOWIECCY OSKARŻAJĄ ANGLJĘ O CHĘĆ WYWOŁANIA WOJNY.

Moskwa, 24 stycznia. — Dwaj wybitni działacze Rosji sowieckiej, L. M. Kaganowicz i I. W. Kossior, obaj członkowie „politbiura" wygłosili wczoraj mowy, w których przedstawili Anglję jako najniebezpieczniejszego spiskowca międzynarodowego, dążącego do zmiażdżenia Sowietów.

Mamy przeciw sobie — mówił Kaganowicz — dwie potęgi kapitalistyczne — jedną (Anglja), która osięgła wielkie zdobycze na ostatniej wojnie i pragnie pokoju, aby zdobycze zatrzymać, druga potęga (Niemcy), która wiele straciła w ostatniej wojnie i pragnie wojny, aby zdobyć to, co utraciła.

— Przywódcy kapitalistycznej Anglji — mówił Kossior — są organizatorami każdej intrygi międzynarodowej, włączając nawet wojnę, skierowanych urzeciw Rosji. Wielkie przygotowania wojenne robione są na wschodzie przez Japonję i na zachodzie przez Niemcy. Z tych dwóch najniebezpieczniejszą jest w chwili obecnej Japonja. Musimy być przygotowani na atak Japonji każdej chwili. Za plecami Niemiec i Japonji stoją imperjaliści angielscy, którzy są dzisiaj kierownikami akcji zbrojnej przeciw Sowietom. Rosja dąży do utrwalenia pokoju, na co posiada namacalne dowody. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi, podpisanie paktów nieagresji z Francją, Polską i z Włochami świadczy o pokojowych tendencjach Moskwy."

Wiedeń, 24 stycznia. (Prasa Stow.) — W pustej sali obrad parlamentu austrjackiego powstał z niewiadomych powodów pożar, który słżuba zdołała szybko ugasić. Wiadomość o pożarze w gmachu parlamentu wywołała silne naprężenie wśród mieszkańców stolicy, którzy pamiętają pożar gmachu parlamentu niemieckiego i jego następstwa.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jeden z korespondentów donosi z Washingtonu, że Will Rogers, słynny komik amerykański, dziennikarz i artysta filmowy, stracił.... „dziab" „komika nadwornego" prez. Roosevelta. Korespondent twierdzi, że Washington uważa, iż ten sam „komik nadworny", który służył wiernie Coolidge'owi i Hoover'owi, nie może być zatrudniony przez prez. Roosevelta. Will Rogers zgłosi się pewnie do biura CWA w Washingtonie i złoży aplikację o nowy „dziab".

* * *

Wells, pisarz angielski, który opisuje historję świata w 2,084 roku, wyraził chęć wyświetlenia filmu, któryby obrazował życie narodów za 150 lat. Wells w swych przepowiedniach pisał już o wojnie polsko-niemieckiej, w której Niemcy zwyciężyły i zabrały pod swe „opiekuńcze" skrzydła całą Polskę. Niezawodnie p. Wells skorzysta ze sposobności i starać się będzie w filmie przedstawić „raj" dla Polaków pod panowaniem Niemców. Oj ci Anglicy!

* * *

Podatki dochodowe, jakie obywatele amerykańscy zapłacili rządowi federalnemu w ub. roku, były mniejsze, niż w którymkolwiek roku od czasu nałożenia podatku dochodowego podczas wojny. Nieco więcej niż 720 milj. dolarów ściągnięto w 1933 w podatkach dochodowych z jednostek i korporacyj w porównaniu do $2,348,000,000 jakie rząd miał z tego źródła w 1929. — Ten katastrofalny spadek w dochodach rządu każe się obawiać, że zamiast zniżki, możemy się doczekać podwyżki podatku nawet od małych dochodów.

* * *

Wielkie mocarstwa mają teraz bardzo miłą zabawkę... w wojnę. Najpierw Japonja mówiła o wojnie, a Rosja odpowiadała pokojem, teraz Japonja woła: „Pokoju pragniemy", a Rosja odpowiada: „A może teraz spróbujemy kosooki sąsiedzie?". Łatwo Rosji drwić sobie z Japonji, kiedy pogodziła się z Francją, Polską i z Ameryką. Mając takich poważnych sojuszników, to nawet maleńkie państewko Luksemburg mógłby grozić Japonji, a cóż dopiero mówić o Rosji, największem na świecie mocarstwie.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 24-go stycznia: — Św. Tymoteusza.

Jutro, czwartek, 25-go stycznia: — Nawrócenie św. Pawła, Apost.

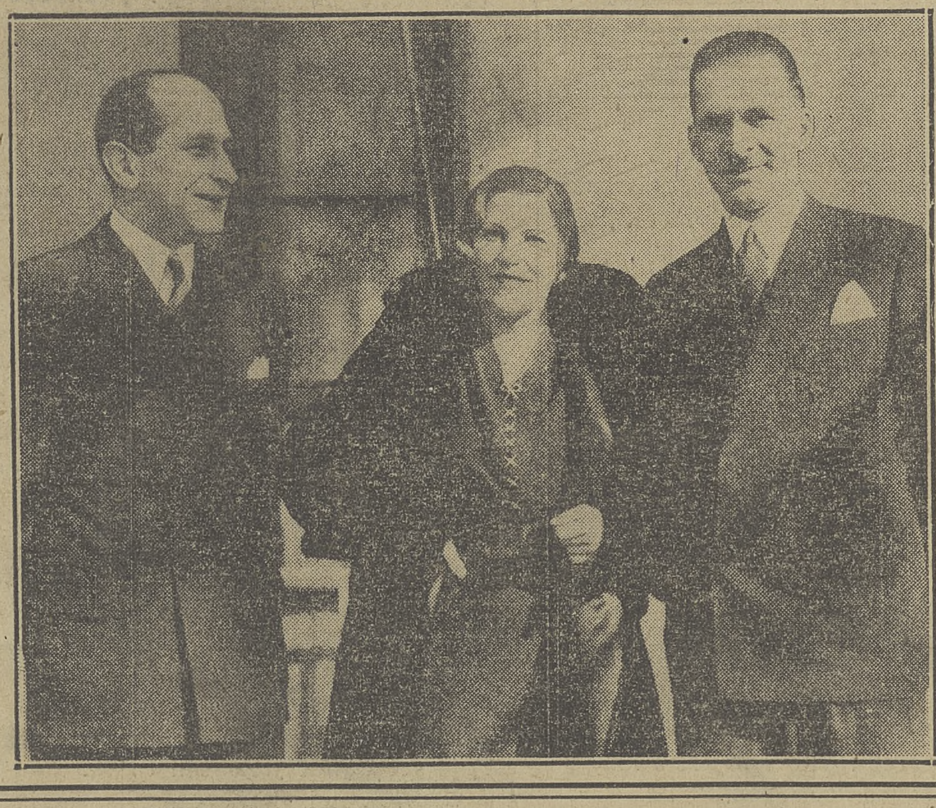
Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:10.
Zachód słońca o godz. 4:55.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę po większej części pochmurno oraz cieplej, po południu lub wieczór deszcz. We czwartek śnieg i znacznie zimniej. Silny, południowy wiatr, przechodzący dziś wieczór w północno-zachodni.

Z WIZYTĄ NA POŁUDNIU.



Pan Józef Mościcki (z prawej), syn Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jego żona i p. Edward Weintal, attache ambasady polskiej w Washingtonie, podczas wizyty w Asheville, N. C.

Ukaz Hornera Zabrania Sprzedaży Piwa Przy "Barach".

Groźba Zawetowania Bilu Odniosła Skutek.

Po dziesięciu tygodniach walki ustawodawczej, połatany plan stanowej kontroli trunkowej pójdzie dzisiaj pod głosowanie w niższej Izbie legislatury w Springfield.

Bil może dostać 77 głosów, co, przy zgodzie wojowniczo nastrojonego senatu, nadałoby mu moc obowiązującą począwszy od 1. lipca. Wydaje się rzeczą bardzo wątpliwą, aby bil dostał 102 głosy, wymagane do bezwłocznego nadania mu mocy prawa. W każdym wypadku, czarne chmury opozycji republikańskiej zaciągnęły się wczoraj wieczór nad legislaturą i dzisiejsze głosowanie pokaże dopiero, czy koncepcja gub. Hornera w rzeczach regulowania sprzedaży trunków przeważy teraz, czy w środku lata.

Rozkaz Hornera spełniony.

Gub. Horner odniósł zwycięstwo wczoraj wieczór na wspólnej konferencji senatu i Izby. Jego wpływowi należy przypisać wyrzucenie z bilu poprawki Devine'a, którąby pozwoliła na niekrępowaną niczem sprzedaż piwa przy kontuarach (barach). Poseł Devine, dem. z Dixon, postarał się onegdaj o przyjęcie poprawki w interesie kupców w jego dystrykcie, którzy nie życzą sobie wchodzić „w interes restauracyjny po to tylko, aby móc sprzedawać piwo."

Bil, w formie odesłanej do Izby, zabrania sprzedaży trunków przy barach, wyjąwszy lokale, gdzie podawanie potraw jest zawsze głównym interesem. Był to pomysł gubernatora, który dodał dalszą sugestję, aby w tych lokalach zamienić bary na kontuary przez obcięcie ich wysokości do 40 cali. Komitet konferencyjny nie powziął jednakowoż żadnej akcji w tej kwestj i wątpliwem jest, aby Izba powzięła ją dzisiaj.

Ostrzeżenie poskutkowało.

Sprzeciw gubernatora w stosunku do poprawki Devine'a przyszedł w chwili, kiedy komitet konferencyjny myślał, że ma przed sobą bil posiadający szansę przeprowadzenia. Gub. Horner, który nie opuszcza jeszcze pałacu gubernatorskiego cierpiąc na silne przeziębienie, poinformował senatorów Graham'a, z Chicago, i Williamsa, z Clinton, że zawetuje ustawodawstwo trunkowe, jeżeli ta poprawka nie będzie skreślona. Devine i marszałek Izby, Roe udali się pospiesznie do pałacu gubernatora, a komitet przerwał rozważanie bilu.

Poprawka zostanie na stole.

Obydwaj powrócili za godzinę i Devine oznajmił, że nie odstępuje od swojej poprawki. Początkowo próbowano oddać poprawkę pod ponowną rozwagę, ostatecznie jednak poddano ją pod głosowanie. Kiedy było po wszystkiem okazało się, że komitet głosował 12 do 5 za rekonsyderację poprawki, a potem, na wniosek sen. Barra, poprawkę zostawiono na stole.

Poseł Devine okazał się dobrym „sportem", kiedy powiedział, że chociaż uważał poprawkę za dobrą i walczył o jej zatrzymanie, podpisze relację konferencyjną i będzie głosował za bilem.

Opłata licencyjna może wywołać walkę.

Jednym z punktów bilu, który może wywołać opozycję w Izbie, jest opłata licencyjna dla importerów trunków. Obcięto ją wczoraj rano z $1,000 do $250, jednak wielu członków uważa ją ciągle jeszcze za zbyt wysoką. Jednocześnie, opłatę licencyjną dla lokalnych dystrybutorów podniesiono z $50 do $150 i to też może sprowadzić nowe ataki na bil.

Green, Rennick i Schnackenberg, republikanie z Chicago, odmówili podpisania relacji i około nich skupiła się opozycja. Izba dostała relację wczoraj późnym wieczorem i wyznaczyła godz. 10-tą dzisiaj przed południem na otwarcie debaty i głosowanie.

Policjant-Bandyta Pochwycony Na Gorącym Uczynku.

PolicjantBoyle Bernot, który w godzinach służby był w mundurze policjanta i pełnił obowiązki posterunkowego zaś poza służbą trudnił się bandytyzmem, został wczoraj pochwycony na gorącym uczynku rabowania biura sprzedaży biletów kolejowych Illinois Central, mieszczącego się przy 60 ulicy. — Bernot przyznał się na stacji, że w ostatnich 10 miesiącach popełnił 14 różnych napadów rabunkowych, pełniąc jednocześnie służbę w policji.

Wczoraj po południu Bernot wyszedł ze stacji policyjnej New City, mieszczącej się przy 48ej i S. Paulina ul., i pojechał do domu w somochodzie bez licencji, który skradł 15 października, ub. roku.

W domu zdjął mundur, wdział ubranie cywilne i pojechał na dworzec Illinois Central. Samochód pozostawił na ulicy tuż przed dworcem i zatrzymał się przy okienku sprzedaży biletów. Kasjerce powiedział, iż chce kupić bilet, a gdy kasjerka wykręciła się od okienka w celu wyszukania żądanego biletu, Bernot wyjął rewolwer i półgłosem zawołał: „Ręce do góry". Kazał następnie kasjerce oddać mu pieniądze jakie znajdowały się w szufladzie w sumie $29.50, co kasjerka niezwłocznie uczyniła.

Ponieważ w ostatnich czasach było wiele napadów na biura kolejowe, prywatny detektyw kolejowy siedział na straży, ukryty w biurze. Detektyw widział, co się działo przy okienku, lecz dopiero gdy Bernot, schowawszy pieniądze do kieszeni, odchodził od okienka w kierunku drzwi, detektyw począł strzelać za nim. Bernot ratował się ucieczką, pędząc co sił do samochodu. Detektyw wybiegł na chodnik i dał jeszcze trzy strzały, wybijając jedną z szyb somochodu Bernota, który, widząc, iż nie zdoła uciec wszedł pod samochód. W tym czasie samochodowy patrol policyjny odpowiedział na alarm i już był koło samochodu Bernota. Detektywi otoczyli Bernota, rozkazując mu wyjść z pod samochodu, co Bernot uczynił, pokazując policjantom gwiazdę policyjną.

— Ja jestem również policjantem — powiedział, podniósłszy ręce do góry. — „Teraz jestem naprawdę w ciasnym kącie".

Bernot liczy sobie zaledwie 28 lat. Mieszka z żoną pnr. 8138 Drexel blvd.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 39 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 8-mej rano 30 stopni.

"JACK" WHITE ZABITY PRZEZ "PRZYJACIÓŁ".

Aspirował Do Berła Wytrąconego z Rąk Capone'a.

William (Three Fingered Jack) White, lat 42, eks-więzień, morderca i wróg publiczny, który próbował zbudować sobie fortunę na gruzach gangsterskiego imperjum Al Capone'a, został zastrzelony wczoraj wieczór w luksusowym apartamencie, jaki zajmował z żoną w Oak Park, pnr. 920 Wesley ave.

Zabójstwo zostało dokonane po rozpaczliwej walce pomiędzy White'm i dwoma mężczyznami, z którymi zabawiał się po przyjacielsku przy kieliszku. Wskazywały na to napół opróżnione butelki i kieliszki w mieszkaniu. Po zabójstwie, zostawiając ciało ofiary blisko otwartej szuflady komody, do której White widocznie sięgał po rewolwer, zabójcy wybiegli na ulicę, wsiedli do małego auta i odjechali.

W dwie godziny później, policja z Oak Park aresztowała wdowę po zabitym gangsterze, jej brata, Jamesa Kelly'ego i Dianę Anderson, kiedy wjeżdżali do garażu blisko apartamentu White'ów. Wszyscy troje utrzymywali, że byli nieobecni przy zabójstwie.

Dzisiaj nad ranem policjanci z Oak Park i Chicago schwytali dwóch ludzi do indagacji w związku z zabiciem White'a. Są nimi James Hartney, agent departamentu sprawiedliwości i Oliver Kempster, stanowy policjant drogowy. Obydwaj przyznali, że odbyli wczoraj po południu konferencję z White'm w jego domu.

M. H. Purvis, szef biura śledczego przy dept. sprawiedliwości miał dostać zapewnienie, że policja ich wypuści. Jedną teorją jest, że przyjaciele White'a podejrzewali go, iż daje informacje agentom rządowym i wydali na niego wyrok śmierci po dowiedzeniu się o jego konferencji z Hartney'em i Kempsterem. Policja dowiedziała się o tej konferencji od Diany Anderson, przyjaciółki White'ów.

Dowiedziano się również, że White, który był jedną z głównych figur w dawnym syndykacie Capone'a, zerwał ostatnio z resztkami owej szajki.

Senat Otwiera Debaty Nad Planem Monetarnym.

Komisja Ogranicza Program Do Trzech Lat.

Washington, 24. stycznia. — Bil monetarny Prezydenta Roosevelta rozpocznie dzisiaj drugą część przeprawy w kongresie, kiedy debata zacznie się nad nim w senacie. O ile nie wywiąże się nieprzewidywana opozycja, bil powinien być gotowy do podpisu w następnych kilku dniach.

Senacka komisja bankowa i pieniężna nałożyła wczoraj znaczące ograniczenia czasowe przed aprobowaniem bilu. Przyznano jednak, że głównym celem poprawek było ułagodzenie silnej opozycji w komisji i zgłoszenie bilu na plenum w senacie. Tak zwolennicy, jak i przeciwnicy bilu przyznają, że wpływ Prezydenta w senacie jest tak silny, iż poprawki będą skreślone, jeżeli tego będzie sobie życzył.

Komisja zmieniła dwie ważne sekcje bilu. Żywot 2-miljardowego funduszu stabilizacyjnego ograniczono do dwóch lat, przy możliwem przedłużeniu na rok rozkazem Prezydenta.

Administrację funduszu wyjęto z pod wyłącznej kontroli departamentu skarbu i umieszczono w rękach wydziału z pięciu, złożonego z z sekretarza skarbu, gubernatora wydziału rezerwy federalnej, kontrolera waluty i dwóch członków wyznaczonych przez Prezydenta.

Ograniczenie czasowe, podobne do nałożonego na fundusz stabilizacyjny, dodano do tej sekcji bilu, która przewiduje dewaloryzację dolara. Z końcem dwóch lub możliwie trzech lat, wartość złota dolara musi być, według przyjętej poprawki, ustalona w jakimś punkcie pomiędzy 50 a 60 centów.

Liderzy demokratyczni mówili, że Prezydent sprzeciwi się tworzeniu wydziału do administrowania funduszu stabilizacyjnego i że zażąda skreślenia owej poprawki.

WŁAŚCICIELE DOMÓW NAGLĄ O MORATORJUM NA "MORGECZE".

Zjazd w Springfield Apeluje Do Gubernatora Hornera.

Springfield, Ill., 24 stycznia. — Właściciele domów z Illinois zebrali się tu wczoraj i naglili gubernatora Hornera o włączenie planu moratorjum na zamykanie hipotek (mortgage foreclosure) w jego programie dla następnej specjalnej sesji legislatury stanowej.

Po przyjęciu komitetu właścicieli domów, gub. Horner wyjaśnił, że nie może robić żadnych obietnic, dopóki nie przestudjuje prawa moratoryjnego Minnesoty i proponowanego projektu do takiego prawa dla Illinois.

Właściciele domów, którzy się zorganizowali jako United Home Owners of Illinois, proponują ogłoszenie moratorjum do 1-go lipca, 1935, lub 1-go grudnia, 1935, zależnie od pozycji prawnej hipotek. Poseł Raymond O'Keefe z Chicago ma się zająć przygotowaniem bilu moratoryjnego.

Mayor John W. Kapp ze Springfield powitał 500 delegatów organizacji właścicieli domów ze 100 z ogólnej liczby 102 powiatów w Illinois.

Plakaty, wywieszone w sali zebrania, nosiły napisy: „Moratorjum — albo ruina i nędza"; „Moratorjum jest naszem jedynem ocaleniem"; „Roosevelt ratuje naród; stan Illinois niech spełni swoją część".

NOTATKI REPORTERA

We wtorek obchodzimy „Dzień Roosevelta".

Na mocy proklamacji wydanej wczoraj przez gubernatora Hornera wszyscy mieszkańcy w całym stanie Illinois obchodzić będą w przyszły wtorek, dnia 30go stycznia „Dzień Prezydenta Roosevelta." Dnia tego, jako w 52gą rocznicę urodzin ojca kraju urządzone będą po całym kraju zabawy, bale i imprezy różne w celu zebrania funduszu zapomogowego dla zakładu leczniczego w Warm Springs, Ga., gdzie znajdują się chorzy na paraliż dziecięcy, a którym to zakładem specjalnie opiekuje się właśnie Prezydent Roosevelt.

* * *

Młodego uciekiniera przyłapano na stacji autobusowej.

Artur Minnick, lat 13, wczoraj został aresztowany na śródmiejskiej stacji kompanji autobusowej Nevin Bus Co., krótko po jego przyjeździe z Nowego Jorku, skąd uciekł zabierając $55 z oszczędności swego ojca. Minnick wybrał się kosztem ojca w drogę do Hollywood, aby tam występować w filmach, o czem mówił wczoraj po aresztowaniu.

* * *

„Lokator" w więzieniu zmarł.

Aleksander Bininda, lat 40, który był „lokatorem" w więzieniu na stacji policyjnej przy Desplaines ulicy z racji iż był bez dachu nad głową, wczoraj nagle zachorował i umarł w drodze do powiatowego szpitala.

Śmiały napad na biuro kompanji B. A. Railton.

Ośmiu bandytów wczoraj dokonało śmiałego napadu na pracowników w biurze kompanji B. A. Railton Company, p. nr. 303 West Erie ulica, gdzie skradli $5,000 po ustawieniu 50 pracowników i pracownic postrzeleniu kilku.

* * *

Aresztowano czterech rabusiów automobilowych.

Edward Barankowski, Alfred Bauer, Sam Calpeno i Karol Blake, oskarżeni przez policję drogową w Bronwood o należenie do szajki rabusiów automobilowych wczoraj znaleźli się za kratkami więziennemi. Należą oni do szajki rabusiów, których aż 17tu aresztowano przed paru dniami. Po przeprowadzeniu inwestygacji w miesiącu luty szajka ta stanie przed sądem kryminalnym.

* * *

Trustys Elmore zamyśla zrzygnować.

Trustys Dystryktu Sanitarnego, Howard W. Elmore zapowiedział, że „w ostatnich czterech latach stracił większą część swego majątku", i że nie będzie kandydował ponownie na ten sam urząd. Politykierzy starsi zdziwieni są decyzją Elmora, gdyż zawsze uważano urząd Trustysa Sanitarnego jako szczebel do majątku, a nie zubożenia.

* * *

Komisarze powiatowi nadal utrzymają 15 procentową zniżkę pensyj.

Komisarze powiatu Cook wczoraj w balotowaniu zatwierdzili plan 15 procentowej zniżki pensyj na rok 1934 dla wszystkich pracowników i pracownic powiatowych, jaką bez szemrania przyjęto w roku ubiegłym. Oszczędzą przez to $16,425. Zniżka ta dotyczy tak Komisarzy jak i wszystkich osób zatrudnionych w biurach powiatowych, ale nie sędziów.

* * *

Szukają aldermana Baulera; kazano go aresztować.

Kaucja w sumie $5,000 jaką stawiono, aby na wolności do dnia rozprawy mógł bawić alderman Mateusz „Paddy" Bauler, wczoraj została przez sędziego O'Connella skonfiskowana. Ten sam sędzia wydał rozkaz odszukania Baulera i aresztowania go za napad w celu dokonania zabójstwa. Na wczorajsze przesłuchy w sądzie przed urzędujące sędzią O'Connell, alderman Bauler się nie stawił. W sądzie kryminalnym przed sędzią McKinley'em dnia 2go lutego ten sam alderman Bauler ma stanąć za strzelaninę,

* * *

Wojtaś posiedzi 90 dni w kozie.

Stefan Wojtaś, lat 23, z p. nr. 10304 South Michigan avenue, którego w ramię postrzelił przechodzień, gdy z miejsca wypadku starał się uciec, wczoraj przez sędziego Grabera został skazany na 90 dni więzienia miejskiego. Kolega Wojtasia, niejaki Adolf Nowicki, lat 28, z p. nr. 52 West 10 ci Place posiedzi 60 dni w kozie. Wojtaś po najechaniu na dziewczynę przy narożniku 64tej ulicy i Cottage Grove ave., nie zatrzymał maszyny, ale dodawszy gazoliny chciał siebie uratować od aresztowania, w czem przeszkodzili mu świadkowie wypadku.

przed jego wyjazdem p. nr. 343 West North avenue, kiedy to deputowany szeryfa, Franciszek Wright i policjant Jan Ahern byli postrzeleni.

* * *

Policjant miejski bandytą.

Za obrabowanie agentki na stacji kolei Illinois Central wczoraj wieczorem aresztowano policjanta Boyle Bernota. Bernota, który przyznał się na stacji, że w mundurze stróża miejskiego uprawiał bandytyzm od kilku miesięcy. Powiedział, że dnia 5go listopada skradł automobil, w którym każdodziennie jeździł do stacji New City. Bernot, który zamieszkuje p. nr. 8136 Drexel avenue na swoje usprawiedliwienie powiedział, że mnożące się długi, a brak pieniędzy na spłacenie takowych popchnęły go do bandytyzmu. Bernota aresztował Jan Hughes, detektyw wydziału za obrabowanie p. Marty Payne, agentki na stacji kolejowej przy 60tej ulicy. Za uciekającym policjantem detektyw Hughes dał kilka strzałów.

* * *

W piątek kontest Weberowców ze studentami św. Ignacego.

Dnia 26go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali gimnastycznej Gordon Gymnasium, przy Haddon avenue, blisko Milwaukee avenue, dwie piątki studentów wyższej szkoły polskiej Weber High zmierzą się ze studentami szkoły wyższej św. Ignacego. Oba kluby należą do Ligi Katolickiej. Będą to ostatnie kontesty tejże ligi w pierwszym kwartale sezonu tegorocznego. Wystąpią piątki lekkiej i ciężkiej wagi. Weberowcy obiecali nam, że w piątek wygrają. — Zobaczymy...

* * *

Weterani urządzają zabawę taneczną w sali Wonderland.

Drugą doroczną zabawę taneczną urządza stowarzyszenie weteranów p. n. „World War Veterans Association", (Northwest Camp No. 1) w sobotę, dnia 10go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali „Wonderland", p. nr. 2934 Milwaukee avenue, blisko North Central Park avenue. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Gene Gontarka.

* * *

Panie z Pasterzowa zapraszają na bankiet jubileusezowy.

Towarzystwo św. Weroniki, grupa Z. P. w Am., z okazji 25 rocznicy swego istnienia urządza bankiet jubileuszowy w niedzielę, dnia 4-go lutego, w Szkolni, p. nr. 2619 Lawndale avenue, o godzinie 6tej wieczorem. Po bankiecie nastąpi zabawa taneczna.

Nie Harcerska, Lecz Koncertowa Orkiestra Grała.

We wczorajszej recenzji naszej z przedstawienia „Chata za wsią" zakradła się pomyłka. — Podane było: „zachwyt ogólny wzbudzała orkiestra harcerska Chóru Filomenów, a powinno być: „zachwyt ogólny wzbudzała koncertowa orkiestra Chóru Filomenów". Błąd ten niniejszem prostujemy, nie chcąc nazywać harcerzami ludzi dorosłych, którzy występem swym w zespole muzycznym znacznie przyczynili się do upiększenia niedzielnego święta sztuki polskiej w sali Słowackiego.

Pod nagłówkiem „Epilog" tego samego artykułu przez nieuwagę opuszczono parę wierszy. Ustęp ten powinien brzmieć następująco: — Uważaliśmy za konieczne podkreślić raz jeszcze, że sympatyczna postać panny Mielżyńskiej, która przedstawiała na scenie Motrunę odbijać się będzie długo w oczach widzów, jako obrazek, do którego pamięć powraca stale, kiedy myśl chce użyć swobody.

Ameryka Uzna Nowy Rząd Na Kubie.

Washington, 24 stycznia. — Prezydent Roosevelt uwiadomił wczoraj przedstawicieli szesnastu krajów łacińsko-amerykańskich, że Stany Zjedn. zamierzają uznać nowy kubański rząd Prezydenta Carlosa Mendiety.

Prezydent nie powiedział dokładnie, kiedy uznanie nastąpi, w kołach oficjalnych przeważało jednak przekonanie, że nastąpi ono nie później jak dzisiaj.

Rząd tutejszy skłania się uznać Mendietę w przeświadczeniu, że jego rząd ma silne poparcie narodu kubańskiego i jest zdolny utrzymać prawo i porządek w kraju.

Nowy Bil Dnia Pułaskiego w Kongresie

Washington, 24. stycznia. — Kongr. Roy O. Woodrouff z Michigan złożył w Izbie reprezentantów rezolucję polecającą Prezydentowi Stanów Zjedn., aby dzień 11-go października 1934 proklamował jako „General Pulaski's Memorial Day" i wezwał naród do urządzenia w tym dniu obchodów ku upamiętnieniu rocznicy śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego w wojnie rewolucyjnej, w bitwie pod Savannah.

Rezolucję odesłano do poselskiej komisji sądowniczej.

Podczas Olympijskich gier w Los Angeles zebrano $1,483,-535.00.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. William Woodin is secretary of the U. S. treasury			
2. Adolf Hitler is president of Germany			
3. Huey Long is a senator from Alabama			
4. The speaker of the house of representatives is John Overton			
5. The arshine is a Chinese unit of measurement			
6. The knot is a measure of speed: a speed of one knot being a speed of one nautical mile per hour			
7. Asuncion is the capital of Paraguay			
8. Porto Rico is derived from the Spanish "Puerto Rico", meaning rich port			
9. The island of Guam is a possession of the United States			
10. Felicitous means characterized by, or causing, happiness			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.



Sławni Artyści Oddali Ostatnią Posługę Pawłowi Kochańskiemu.

Dzwony Dzwoniły Mu Marsz Żałobny Szopena.

Pisma muzyczne poświęcają długie artykuły pamięci słynnego skrzypka polskiego Pawła Kochańskiego, który umarł 12 stycznia tego roku, a pochowany został w New Yorku 14go stycznia. Kochański był znany całemu światu muzycznemu jako wielki wirtuoz skrzypcowy, który występował jako solista ze wszystkiemi najlepszemi orkiestrami symfonicznemi świata.

Z tutejszą symfoniczną orkiestrą, pod batutą Stocka, Kochański grał kilka razy: w 1921, 1928 i 1930 roku, wykonując pierwszy w Ameryce między innemi jemu dedykowany koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego.

Kochański urodził się w Polsce. Pierwszemi jego studjami kierował jego ojciec. Z pierwszym koncertem wystąpił mając 9 lat. Piętnastoletnim chłopcem pojechał do Brukseli na studja u prof. C. Thomsona. Po trzech latach studjów zdobył pierwszą nagrodę za grę skrzypcową. Kilka lat był profesorem konserwatorjum Warszawskiego, a po śmierci L. Auer'a zajął jego miejsce w konserwatorjum Petersburskiem.

Od 1921 roku Kochański był zaangażowany przez znaną uczelnię w New Yorku: The Juilliard School of Music, jako główny profesor klasy skrzypcowej.

Za swoją działalność artystyczną i za krzewienie polskiej muzyki za granicą, Rząd Polski udekorował go kilkoma wyższemi orderami.

Zmarły był posiadaczem jednych z najcenniejszych skrzypiec; zdaje się miał Stradiwariusa.

Wyprowadzenie zwłok zmarłego artysty odbyło się z audytorjum konserwatorjum muzycznego Juillard, które zapełniło się licznem gronem przyjaciół, kolegów i adoratorów zmarłego wirtuoza, Pawła Kochańskiego. — Wśród morza kwiecia, umieszczono na estradzie trumnę. Żegnano Kochańskiego tak, jak przystało na dziecię Muzy — muzyka. Grali mu wieczyste pożegnanie koledzy, przyjaciele i uczniowie. Akademję żałobną rozpoczęło preludjum na organach ucznia Kochańskiego, p. J. Volkela. Zabrzmiały tony ulubionego utworu zmarłego, Adagio z sonaty Brahmsa, w wykonaniu F. Salmonda, wiolonczelisty i E. Hutchesona, pianisty, dziekana konserwatorjum. Kwartet wokalny odśpiewał wyjątki z „Requiem" Mozarta.

Jedyne przemówienie wygłosił prezydent Juillard School of Music, dr. Jan Erskine. W słowach prostych, wyraził przekonanie, że Kochański swem życiem, genjalną iskrą talentu i rezultatami pracy artystycznej, osiągnął nieśmiertelność.

Kwartet (Letz, Dathier, Stoessel i Salmoud) wykonał Andante z kwartetu Schuberta. Przepięknie interpretował wyjątek z sonaty Bethovena artysta skrzypek Albert Spalding, przy akompaniamencie p. Hutchesona.

W chwili, gdy trumnę wyniesiono na ulicę, odegrano z wieżycy kościoła Riverside na dzwonach (carillon) marsz pogrzebowy Chopina.

Zwłoki złożono chwilowo w grobowcu na cmentarzu Woodlawn, skąd zostaną później odtransportowane do kolebki rodzimej zgasłego w Warszawie.

Wśród obecnych przyjaciół i oddanych druhów zgasłego zauważono: zastępującego chorego dra Marchlewskiego, wicekonsula dra Z. Englischa, p. Janusza Ilińskiego, dyr. R. Kutyłowskiego, muzyków — Harolda Bauera, S. Schotzinoffa, Franka i Waltera Damroschów, E. Dethiera, Mischę Elmana, Jerzego Englesa, H. Flagglera, Karola Friedberga, Ossipa Gabrilowitscha, Zygmunta Stojewskiego. Jerzego Gershwina, Józefa Lhevinne, Rubina Goldmarka, Jaschę Heifetza, Vladimira Horowitza, Jose Iturbiego, Fritza Kreislera, Serge Koussevitzkiego, H. Letza, P. Luboshutza, Mikołaja Orlowa, L. Persingera, Egona Petri, Grzegorza Piatigorskiego, Artura Rodzińskiego, Aleksandra Silootiego, Leopolda Stokowskiego, Józefa Szigettiego, Artura Toscaniniego, O. Wagnera, W. Willeke'a oraz Eframa Zimbalista. — Żegnali dalej zmarłego: Roman i Tomasz Majewscy, Olga Samarow, Gan na Walska, Ernest Schelling, Toodorowa Steiway i setki innych.

Między daninami kwiecia znajdował się piękny wieniec, opatrzony szarfami narodowemi, nadesłany przez Dadę Oświatową Złączonych Towarzystw w New Yorku.

SEZ YOU Answers

1. False. Henry Morgenthau, Jr. 2. False. Chancellor. 3. False. Louisiana. 4. False. Henry T. Rainey. 5. False. Russian. 6. True. 7. True. 8. True. 9. True. 10. True.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



$350,000,000 Na Roboty Cywilne.

Washington, 24. stycznia. — Oczekuje się, że Prezydent Roosevelt będzie prosił dzisiaj kongres o uchwalenie nowych kredytów w sumie $350,000,000 potrzebnych na prowadzenie programu robót cywilnych do 1-go maja.

Dyrektor federalnej administracji ratunkowej Hopkins, kierujący programem robót publicznych, powiedział, że rząd nie ma planów przedłużenia tego programu poza 1 maja.

TUREK STRACONY ZA MORD DZIECKA.

Boston, Mass., 24. stycznia.— Ahmed Osman, lat 39, rodem z Turcji, został wczoraj stracony w krześle elektrycznem za zamordowanie 9-letniej Nellie Karas. Był to pierwszy Mahometanin stracony kiedykolwiek w Massachusetts.

STOKOWSKI MA IŚĆ DO FILMÓW.

Filadelfja, Pa. — Pogłoski z Hollywood, że dr. Leopold Stokowski, dyrygent tutejszej orkiestry symfonicznej, ma wkrótce wyjechać do stolicy filmów, aby wystąpić w obrazach ruchomych, nabrały wczoraj siły, kiedy się dowiedziano, że zwolniono go od zasiadania w Ławie przysięgłych.

STROJNY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Hazardville, Pa., 24 stycznia. — Jan J. Strojny, który odgrywał wybitną rolę w życiu miejscowej Polonji, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w piwnicy swego domu. — Zwłoki znalazł jego syn, Fryderyk.

Stany Zjedn. Uznały Nowy Rząd Na Kubie.

Hawana, Kuba, 24. stycznia. Kuba dostała wczoraj uwiadomienie, że jej rząd, z Carlosem Mendietą na czele, uzyskał uznanie Stanów Zjedn.

Jefferson Caffery, reprezentujący tu Prezydenta Roosevelta, poinformował o tem Cosme de la Torriente, kubańskiego sekretarza stanu, wczoraj po południu.

Wiadomość o uznaniu powitała w całem mieście huczna kanonada. Wojenny okręt kubański oddał salwę 13 strzałów a cześć admirała amerykańskiego Freemana, a „U. S. Wyoming", stojący na kotwicy blisko portu, odpowiedział taką samą salwą.

Rząd kubański dostał również zawiadomienie o uznaniu przez Włochy. Było to pierwsze państwo europejskie, które uznało republikę wyspiarską.

Oczekuje się, że w krótkim czasie otworzą się konferencje w sprawie taryf i pomocy finansowej od Stanów Zjedn. dla Kuby.

Lindbergh zapłacił pośrednikowi $12,500.

New York. — Pewien adwokat powiedział sędziemu Valente z najw. sądu stanowego, że pułk. Lindbergh zapłacił $12,-500 M. Rosnerowi za jego bezowocne usługi w usiłowaniu wytropienia porywaczy pierwszego synka Lindbergów.

Rząd Wypuszcza Dziś Pierwszy Miljard z Nowej Pożyczki.

Dwie Emisje Zapoczątkują Program Finansowy.

Washington, 24. stycznia. — Skarb federalny będzie usiłował dzisiaj pożyczyć od Amerykanów miljard dolarów, pierwszy z dziesięciu miljardów, jakie musi zdobyć do 30. czerwca na zapłacenie kosztów prezydenckiego programu odrodzenia gospodarczego kraju.

Wystawiając na pierwszą próbę kredyt rządowy od czasu, kiedy Prezydent wyjawił, że rząd będzie musiał pożyczać po dwa miljardy w każdym z następnych pięciu miesięcy, sekretarz skarbu Morgenthau oznajmił wczoraj, że skarb będzie dzisiaj próbował sprzedać dwie emisje swoich obligacyj.

Każda emisja będzie na pół miljarda dolarów. Jedna będzie niosła 2 i pół procent i będzie płatna w 14 miesiącach, druga będzie oprocentowana na 1 i pół od sta i będzie płatna w 9 miesiącach.

Powodzenie lub fiasko tych dwóch emisyj obligacyj skarbowych oraz następnych, które przyjdą w miesięcznych odstępach czasu, zadecydują, czy Prezydent będzie mógł sfinansować swoją tytaniczną kampanję odrodzeniową bez uciekania się do jakiejś formy inflacji. cji.

Nowe obligacje skarbowe będą wolne od wszelkiego opodatkowania (wyjąwszy podatki spadkowe), nałożonego przez rząd federalny, stanowy lub jakąkolwiek lokalną władzę podatkową.

Aplikacje będą przyjmowane w bankach rezerwy federalnej i ich filjach oraz w departamencie skarbu.

Wszystkie banki mogą przyjmować aplikacje na subskrypcje, ale tylko banki rezerwy federalnej i dept. skarbu są upoważnione do działania jako urzędowe agencje.

Górnicy Ślubują Stać Lojalnie Przy Programie Roosevelta.

Chwalą N. R. A. Na Konwencji Unji.

Indianapolis, Ind., 24. stycznia. — „Szczere postanowienie" kooperowania z Prezydentem Rooseveltem w zaprowadzeniu „Nowego Ładu" w kraju było nutą przewodnią relacji międzynarodowych urzędników Zjednoczonych Górników w Ameryce, przedstawionej 33-ej konwencji, jaka otwarła się tu wczoraj przy udziale 1,700 delegatów.

„Zorganizowana praca jest zjednoczona w aprobowaniu celów aktu N. I. R. A. (National Industrial Recovery Act)" — relacja urzędników mówiła. „Praca może się nie zgadzać z administracją krajowego odrodzenia gospodarczego w jej interpretacji programu, ale co do samego aktu, poparcie pracy zorganizowanej, w sensie fundamentalnym, jest bez zastrzeżeń."

Relacja powiada, że zasady wcielone w akt odrodzeniowy „reprezentują główną nadzieję Ameryki nietylko na poprawę ekonomiczną, ale i lepsze życie ekonmiczne i społeczne w przyszłości".

Prezydenta Roosevelta Konwencja okrzyknęła przyjacielem człowieka pracującego, a N. R. A. nazwano „największym dokumentem prawnym z punktu widzenia dobra ludzkości od czasu proklamacji znoszącej niewolnictwo".

Nowym celem unji będzie zdobycie 6-godzinnego dnia i 5-dniowego tygodnia pracy w przemyśle kopalnianym.

Relacja urzędników zaleca, aby konwencja upoważniła przeniesienie głównej kwatery unji z Indianapolis do Washingtonu, jeżeli uzna to za korzystne.

Plan Rozwiązania Korpusu Marynarzy.

Washington, 24. stycznia. — Najświeższą sugestję, która narobiła dużo hałasu w kołach oficerów floty i Korpusu Marynarzy, jest projekt rozwiązania Korpusu Marynarzy, jako jednostki sił zbrojnych, która przeżyła już swoją użyteczność. Flota ma również zaabsorbować straż przybrzeżną w celu uskutecznienia większej sprawności i tak potrzebnych dzisiaj oszczędności.

Sprawa rozwiązania Korpusu Marynarzy będzie zapewne przejrzana i omówiona na bieżącej sesji kongresu.

Sekr. floty Swanson leży chory w szpitalu i dept. floty kieruje asystent sekretarza i kuzyn Prezydenta, Henry Latrobe Roosevelt.

Pan Roosevelt, który ma za sobą 21 lat służby jako oficer w Korpusie Marynarzy — przeszedł on w stan spoczynku w 1920 z rangą podpułkownika — odnosi się z najwyższą niechęcia do sugestji rozwiązania Korpusu.

Przypomniano mu, że nowa polityka wyrzeczenia się przez Stany Zjedn. interwencji zbrojnych, ogłoszona przez Prezydenta w ub. miesiącu, usunęła jedną z głównych wymówek za utrzymywanie Korpusu Marynarzy, używanego w przeszłości do zajmowania pewnych terytorjów, nad któremi Stany Zjedn. roztaczały ojcowski nadzór a które próbowały się buntować.

Fatalna eksplozja dynamitu.

Rio Janeiro, Brazylja. — Dwóch 17-letnich chłopców straciło życie a 30 zostało pokaleczonych w następstwie strasznej eksplozji dynamitu w składach położonych blisko sierocińca.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Obiad Na Jutro.

Rosół z Podróbek.
Pieczona Kura z Grzybami.
Kartofle.
Zielony Groszek.
Sałata z Bananami.
Miodownik.
Kawa.

Pieczona Kura z Grzybami.

Kura dobrego gatunku, ¼ funta suszonych grzybów, 4 plasterki wędzonki, ½ łyżeczki szałwji (sage), ½ łyżeczki macierzanki (thyme), listek bobkowy, 4 plasterki cytryny, soli i pieprzu do smaku.

Kurę pokrając jak na smażenie, każdy kawałek obsypać mąką i włożyć do odpowiedniego naczynia, soląc i pieprząc mięso do smaku. Grzyby dobrze wymyć i namoczyć w zimnej wodzie na trzy godziny. Później odcedzić i pokładać na mięsie, przekładając je następnie plasterkami wędzonki. Do tego dodać szałwji, macierzanki, bobkowy listek i kilka oliwek jeśli się lubi. Plasterkami cytrynowemi obłożyć kurę naokoło i piec do miękkości, a później bacznie pilnować podczas rumienienia się. Gdy dobrze zrumienioną podać do stołu. Ta porcja wystarczy na sześć osób.

Miodownik.

8 jaj, 2 garnuszki cukru, 1 funt miodu, 4 garnuszki mąki, 1 garnuszek siekanych migdałów.

Żółtka ubić na biało, do tego dodawać stopniowo cukier ciągle mieszając. Następnie dodawać stopniowo miód i zawinąć w to białka ubite na sztywną pianę i przesianą mąkę. Później dodać orzechy siekane i piec w średnio gorącym piecu przez 40 minut, a gdy wychłodnie krajać w kawałki.

RACJA.

— Bolek, nie trzeba jeść palcami. Jak ty myślisz, poco Pan Bóg dał nam widelce?

— Tak... ale dał nam także palce!



DOBRZE DOPASOWANY KONTRAST KOLORÓW.
Modełko 402.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 39 calowej materji i jeden jard 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

HANNA WALSKA W CHICAGO.



Pani Walska w Chicago daje dzisiaj koncert własny w Audytorjum, wierząc, że będzie miała pełne powodzenie. W programie koncertu są i polskie pieśni.

Chór Echo Urządza Piękny Koncert.

Już tylko kilka dni dzieli nas od koncertu Chóru Echo, No. 177 Z. Ś. P. Do współudziału tej imprezy echowianki zapraszają serdecznie swych przyjaciół, znajomych i drużyny śpiewacze jak również wszystkich sympatyków i miłośników pieśni. Chór Echo jest znany z udządzania pięknych koncertów. Jak poprzednio tak i w tym roku przygotowują one bardzo bogaty program pod doskonałem kierownictwem p. G. Chrzanowskiego. Program ten będzie obejmował pieśni chóralne, numery solowe i piękną operetkę p. t. „Wesoła Wdówka", w jednym akcie. W programie wystąpią doskonałe siły artystyczne jak Stanisław Milewicz, wykonując rolę Daniłowa w operetce, a który wystąpi również z numerem solowym. Panna Jadwiga Furmaniak w dalszym ciągu wystąpi w roli tytułowej „Sonia", panna Eleonora Solewska wystąpi z grą na skrzypcach w operetce, a panna Alicja Baran wystąpi w części solowej z grą na fortepianie. Do kompletu tej imprezy przyczynią się również członkowie Chóru Nowe Życie. Będzie to nadzwyczaj bogata uczta duchowa, która się odbędzie dnia 28go stycznia wieczorem, w sali Związku Polek. Echowianki zapraszają jeszcze raz wszystkich na ten koncert.

BOGATE FUTRO.



Kostjum tren jest ozdobiony wspaniałem futrem.

Już Dziś Zabawa Karciana w Szpitalu SS. Nazaretanek.

Od kilku już dni zapowiadana zabawa karciano-kostkowa urządzana przez energiczny i pracowity zespół członkiń Młodszego Stow. przy szpitalu SS. Nazaretanek, odbędzie się dziś wieczorem w sali rekreacyjnej wyżej wspomnianego szpitala. Niechaj zatem nie zabraknie na zabawie tej nikogo. Wszyscy będą mile widziani i szczerze goszczeni, gdyż młode te członkinie są nadzwyczaj gościnne, grzeczne, odnoszące się do wszystkich przyjaciół, znajomych i gości z niezwykłą uprzejmością i grzecznością. Wieczór dzisiejszy zapowiada się bardzo pomyślnie, urozmaiceniem którego zajmie się komitet i postara, że wszyscy się należycie ubawią i wyniosą jak najlepsze wspomnienia z tej zabawy.

W skład komitetu ogłoszeniowego wchodzą następujące panny: Helena Perlińska, przew., drowa Edw. Warszewska i Róża Nowaczewska.

NASZE DZIECI.

— Cicho, Antosiu, nie hałasuj, bo w salonie są goście.

— A skąd wiesz, skoro drzwi są zamknięte?

— Słyszałam, jak mamusia mówiła do tatusia: „Mój kochany".

Panna Konczalska Poślubi p. Majorczyka.

W przyszłą sobotę, dnia 27go stycznia o godzinie 10ej rano, w kościele św. Marji Magdaleny odbędzie się ślub panny Heleny Konczalskiej, córki pp. W. Konczalskich, zamieszkałych p. nr. 8429 Essex ave., z p. Afredem H. Majorczykiem, synem pp. S. Majorczyków. Po uroczystości kościelnej nastąpią gody weselne w sali Powalskiego, p. nr. 8301 Burley ave. Panna młoda będzie ubrana w białą suknię atłasową z długim trenem w stylu Madonny, a welon będzie w stylu Princess.

POSIEDZENIE STUDENTÓW POLSKICH.

Polski Klub z Lewis Instytutu odbędzie swe regularne posiedzenie w Allerton Hotelu, mieszczącem się na Michigan i Huron ul. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 8ej wieczorem, w pokoju 640, po którem podane będą smaczne przekąski. Obecność wszystkich członków jest pożądana.

Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady.

Tow. Pań M. B. Dobrej Rady, będzie miało swoje roczne posiedzenie i instalację obranych urzędniczek, w niedzielę, dnia 28go b. m., o godzinie 2ej po poł., w audytorjum Wyższej Szkoły, na Peterson ave.

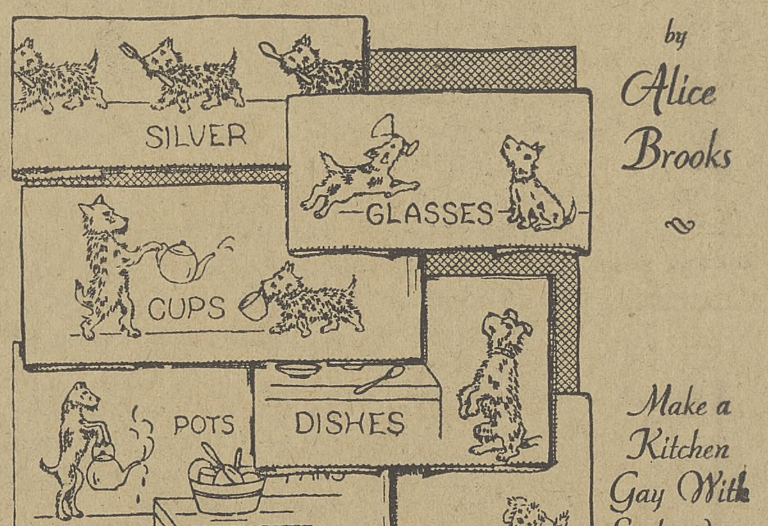
Uprasza się wszystkie Panie należące do towarzystwa Matki B. D. R. oraz te, które mają zamiar wstąpić do tegoż, o łaskawą obecność.

Po instalacji urzędniczek, odbędzie się krótki programik wykonany przez panienki z Wyższej Szkoły M. B. D. R. Komitet uprasza o jak najliczniejszy udział na posiedzeniu i w przedstawieniu.

Jutro Wieczorek Instalacyjny Polskich Obywateli.

Klub Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago, największa organizacja tegoż rodzaju w mieście, do której należą obywatele z 2 ward chicagoskich, odbędzie jutro wieczorem, dnia 25go stycznia posiedzenie roczne połączone z pięknym wieczorkiem instalacyjnym. A, że będzie to wieczorek jakich mało, to już niema obawy, bo oprócz przemówień będą także i inne interesujące atrakcje. Miejscem jutrzejszego wieczorku, to sala Augustyna, p. nr. 1259 Cornell ulica, narożnik Elizabeth. Początek o godzinie wpół do ósmej. Wśród zaproszonych gości przybędą: ks. Władysław Bartylak, C. R., proboszcz z Kantowa, ks. Jan Zwierzchowski proboszcz z Młodziankowa i ks. Kazimierz Sztuczko, C. S. C., proboszcz z Trójcowa. Na wieczorek instalacyjny zapraszają Józef Smolka, prezes i Franciszek J. Kruppa, sekretarz.

HOUSEHOLD ARTS



ŁADNE RĘCZNICZKI DO KUCHNI.

W modełku 5083 znajdziecie 6 wzorów około 4½x8½ cali do ręczników i instrukcje do wyszywania jakoteż do zrobienia tych ręczników. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

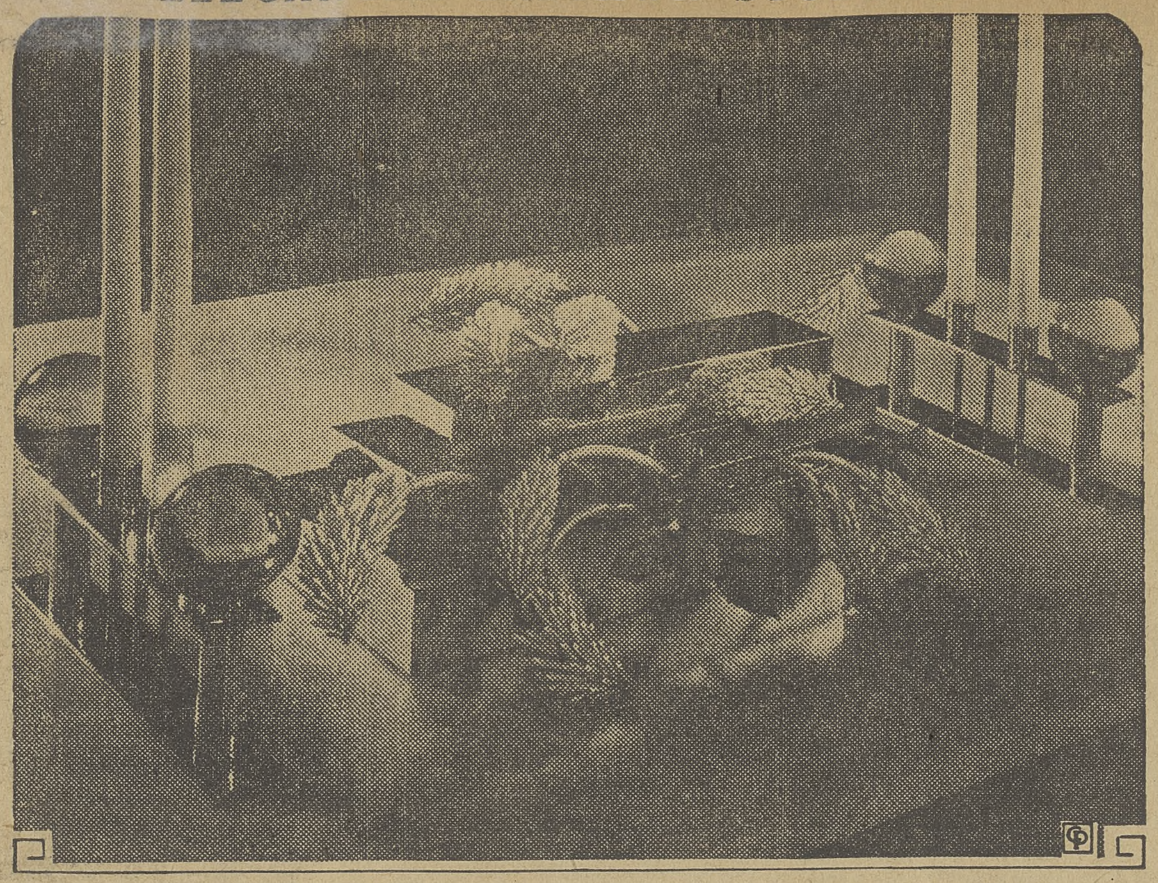
No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

ELEGANCKA ZASTAWA STOŁOWA.



Zastawienie powyższe składa się z chromowo-kryształowych kwiatów i świeczników.

Moda Dla Wszystkich.

Futra traktowane są jako ozdoba, pocięte w różne desenie, zdobią wszystkie, dosłownie wszystkie, części naszego ubrania. Widzimy je, nietylko na okryciach i kosjumach w formie karczków, kołnierzy, epoletek, bufek u rękawów, albo kapryśnym szlakiem biegnących wzdłuż ramienia przybrań, spotykamy je nietylko na sukniach, ale na kapeluszach, rękawiczkach i wieczorowych pantofelkach.

Ta moda futer jest kosztowna, istnieją coprawda bardzo liczne imitacje, naśladujące doskonale prawdziwe futro, ale dobra imitacja jest także droga, a lichą nie każda z pań zechce nosić.

Mamy jednak wyjście z tej kłopotliwej sytuacji; paryżanki, które nie mogą sobie pozwolić na prawdziwe futra, a nie godzą się używać taniego naśladownictwa — noszą okrycia nieprzybrane wcale kosztowną zwierzęcą skórką i pomimo to wyglądają elegancko i modnie.

Nowe Okrycia.

Okrycie, nieprzybrane futrem, wyróżniają się dwoma szczegółami, służącemi dla wywołania efektu: temi szczegółami są: rękawy i kołnierze.

Największa szerokość rękawa, znajdująca się najczęściej w górnej jego części, przyczynia się, jak wiemy, do poszerzenia sylwetki kobiecej w ramionach. Okrycia, niezdobione futrem, — mają rękawy bardzo strojne, przybrane u góry zmarszczeniem albo zakładkami, pozwalającemi na bogate zaokrąglenie nad łokciem. Poniżej łokcia rękaw jest wąski i opięty.

Drugim szczegółem, stanowiącym przybranie płaszczyka, jest — kołnierz. Ale w okryciach wełnianych kołnierz nie jest zwykły, banalny, wykładany lub stojący, albo zakończony wyłogami! Zamiast kołnierza widzimy szalik, tak zw. „echarpe", który jest przyszyty do okrycia, obejmuje szyję i tworzy fantazyjne udrapowanie.

To udrapowanie w połączeniu z efektownymi rękawami decyduje o elegancji okrycia. Udrapowania mogą być najrozmaitsze, tu pomysłowości krawca dana jest zupełna swoboda. Można szalik związać z przodu lub z boku; skrzyżować i zapiąć na dwa guziki, umieszczone po obu stronach okrycia, można też jeden koniec zasunąć za pasek, a drugi zapiąć na guzik, znajdujący się poniżej lewego ramienia. Wszystkie te „efekciki" urozmaicają okrycie i nadają mu szyk!

Te Same a Jednak Nowe.

Do okryć futrzanych, albo przybranych tylko futrem lub nieprzybranych niczem, mamy dwa rodzaje kapeluszy, które w tej chwili święcą triumfy i panują prawie niepodzielnie w eleganckim świecie kobiecym.

Oba te rodzaje są nam znane, a jednak w nowej, tegorocznej transformacji mają one świeży urok, inny styl i inny szyk! Jeden z nich — to ulubiony beret, z którym panie rozstać się nie mogą — jest to beret nasunięty na kształt daszka nad lewem okiem i rzucający cień na pół twarzy; bywa aksamitny, zamszowy, filcowy albo z trykotu, zależnie od okrycia i gustu jego właścicielki.

Drugi najwięcej używany kapelusz, — to toczek, opasujący czoło, o główce zakończonej dwowa sterczącemi z boku różkami, albo drapowaniem związanem niby z tyłu i wystającem poprzecznie lub denkiem przypominającem wywrócony wazonik!

Mniej używa się (bo bardzo niewielu paniom jest w nim do twarzy) mały, płaski, kanotier, o niewielkim rondzie, który wygląda jakby był przyczepiony do głowy i lada chwila miał się z niej zsunąć. Zakrywa on prawą stronę uczesania, nosi się bowiem bardzo pochyło.

Ten przegląd najmodniejszych kapeluszy nasuwa prawdopodobnie naszym Czytelnikom myśl, że do obecnych kapeluszy uczesanie głowy musi być bez zarzutu!

Niewątpliwie, kapelusze tegoroczne każą nam często odwiedzać fryzjera, ale wspomnijmy, skoro o uczesaniu mowa, że o ile chcemy żeby ondulacja była staranna, a włosy ładnie wyglądały powinniśmy je pielęgnować.

Ładna Główka.

Dla ładnego utrzymania włosów mamy dwa przykazania do spełnienia: codziennie masować głowę, mocno nacierając końcami palców naskórek; aż do poczucia miłego ciepła, następnie przesunąć palce przez włosy, „nastroszyć" je i w tej pionowej pozycji chwilkę pozostawić, żeby się przewietrzyły! Poczem dobrą szczotką szczotkować włosy w różnych kierunkach. Proszę nie myśleć, że ondulacja traci na tem zabiegu, przeciwnie karby układają się jeszcze ładniej, włosy są jedwabiste i lśniące i efektownie odcinają się od matowości filcowego, lub zamszowego beretu i toczku!

Z Ostatniej Chwili.

Ostatnią nowością dnia są kostjumy, w których żakiet składa się z dwóch części, jedna część jest z materjału, druga z futra! Najczęściej pół przodu i pół pleców są z futra, a reszta z materjału! Znalazłyśmy się wobec karnawału i poliszynelowe stroje zaczynają widocznie marzyć się zimowej Modzie!

Drugą nowością są wieczorowe pelerynki i kapki, będące pół na pół połączeniem aksamitu i futra. Wobec czego nawet niektóre strojne płaszcze ozdabiają się „wstawkami" w jaśniejszym tonie; naprzykład widzimy na nowoprzedstawionych modelach ciemnopopielatych — „wstawki" jasnopopielate, a na okryciach bronzowych „beige'owe"!

Suknie korzystają również z tej fantazyjnej nowości, a więc suknia czarna z matowego crepe ma całą prawą stronę stanika z blado-różowego krepu, który spada; z bardziej ulubionych ozdób, są matowe albo przykryte matowym materjałem, o ile przystrajają błyszczące wyroby, jeżeli materjał jest matowy — guziki powinny być świecące.

Ostatnim pomysłem są drewniane guziki wielkości miseczki, środek jest metalowy, biały! Klipsy są również drewniane, bardzo szerokie i płaskie.

Jako nowość, zdobiąca suknie wieczorowe, są leciutkie berty, związane z przodu, zaokrąglone na ramionach. Są one w jasnych kolorach, jak: perłowy, jasno-zielony i różowy.

RÓŻNICA.

Pan Mieszko Klopman poszedł poraz pierwszy na wizytę, gdzie miał poznać pannę Izydorę, którą mu swat polecił na żonę.

Nazajutrz pan Mieszko spotyka swata i powiada doń z pretensją:

— No wie pan! Taką żonę! Przecież ona ma krzywe usta!

— Myli się pan — odpowiada swat; — usta, to ona ma proste, tylko nos nie jest u niej pośrodku!...

PIĘKNA CZAPECZKA.



Na ilustracji tej widzimy ręcznie robioną czapeczkę i szalik.

NASZE OBUWIE.

Wilgotne lakierki.

Wilgoć działa ujemnie na lakier. Nie pomoże najdokładniejsze wycieranie, bowiem wilgoć pozostanie w skórze. Suszenie również chybia celu, — gdyż powoduje pękanie lakieru. Jak więc uchronić od zniszczenia lakierki?

Sposób jest nadzwyczaj prosty: — po powrocie do domu zdejmujemy niezwłocznie wilgotne obuwie lakierowane i wycieramy je do sucha flanelowemi ściereczkami. Błoto usuwać najlepiej zwilżoną gąbką.

Po wytarciu, lakierki należy bardzo dokładnie zawinąć w suche gałganki sukienne lub wełniane i pozostawić przez kilkanaście godzin w tem „opakowaniu". Nazajutrz gałganki, które wchłonęły w siebie część wilgoci z lakierków, zastępujemy innemi. Po dwudziestu czterech godzinach, dobrze jest raz jeszcze na pewien czas „zabandażować" lakierki w suche płótno i gdy będziemy przekonani, że już są suche — oczyścić białą pastą.

Ten sposób zupełnie niweluje działanie wilgoci i lakierki są jak nowe. Popękane, nieładnie już wyglądające lakierki, odświeża się, pociągając je specjalnym kitem do skóry lub rozczynem gumy, który ściąga włókna skóry.

W ten sposób można odświeżać wogóle każde buciki.

RADA PRAKTYCZNA.



Witamina "C" należy do witamin zapobiegających się psuciu. Przytem należy również pamiętać, że witaminę tę zawierają pomarańcze, cytryny, cytrusy, pomidory, groszek, sałata, szpinak i wiele innych owoców i jarzyn.



SKROMNY FASON DLA KORPULENTNIEJSZYCH
Anne Adams Modełko 1755.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji i ½ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jak Zdobyć Znaczenie w Polityce?

Niedawno zwracaliśmy uwagę na grubą niewłaściwość rozmyślnego powiększenia znaczenia urzędu przez co jednostce staramy się przypodchlebić a ogółowi mimowoli szkodzimy.

Gdy kto z naszych dostanie skromne zajęcie klerka w jakimś urzędzie, natychmiast okrzykujemy to, jako nadzwyczajna zdobycz i w pismach naszych tudzież na zebraniach bębnimy, że to wielkie uznanie, okazane nam ze strony partji lub pojedyńczego politykiera. Wiedzą o tem politykierzy i wyzyskują nas w niemiłosierny sposób.

Na szczęście zaczynamy wszystko oceniać właściwą miarą i niedaleki już jest czas, kiedy wszystkie te ogłupiania ludu naszego pozostaną tylko przykrem wspomnieniem.

Nie, w polityce nie można osiągnąć znaczenia i wpływu przez otrzymanie zajęcia klerka. Nie można osiągnąć wpływu i znaczenia nawet przez wybór na nieznaczny urząd.

Wpływ się osiąga w polityce przez komitymaństwa i przez wybór na jeden z głównych urzędów, przyczem pod słowem jeden z głównych urzędów rozumiemy urząd, który kontroluje setki posad, a nie dwanaście, dwadzieścia czy nawet czterdzieści.

Takim głównym urzędem, placówką strategiczną w polityce jest urząd skarbnika powiatowego, kontrolujący od 500 do 600 posad. Po taki urząd sięgnąć powinniśmy i po taki urząd sięgamy teraz.

Gdy taki urząd będziemy mieli w garści wtedy liczyć się z nami będą najwyżsi dygnitarze-politykierzy, wtedy będą z nami mówili jak równy z równym, podczas gdy dzisiaj większość uważa nas za swoje sługi w polityce.

Pamiętać trzeba, że w polityce nikt nie jest większy od urzędu, jaki piastuje, a raczej jaki kontroluje. Wielu możnych i wpływowych politykierów dzisiaj trotuar szlifuje dlatego tylko, że przegrali w wyborach, że nie znajdują się na dawnych wpływowych stanowiskach. Dawniej wszystkie rozumy posiadali, wszyscy im się kłaniali, dzisiaj nawet „dzień dobry" im nie mówią. Wśród nich mogą być ludzie dzielni, energiczni i naprawdę rozsądni, lecz wszystkie te przymioty charakteru przestały być wartościowe, gdy zginęła dla nich rama, obsada „dziab".

My więc też musimy nietylko posiadać zdolnych i energicznych ludzi wśród siebie do zajmowania stanowisk, ale także mieć i stanowiska, te ramy, w których obsadzie nasi kandydaci będą jaśnieli.

Z Pończoch i Materaców Wyłażą Pieniądze.

Ludzie wytrząsają pieniądze z różnych skrytek, pudełek, garnków, materaców, pończoch, wywłóczą z najrozmaitszych dziur tajnych i niosą do banków, ponieważ w bankach pieniądze są gwarantowane, na razie tylko do $2,500 a od lipca wyżej. Ze ludziska znoszą pieniądze do banków i składają je na rachunkach oszczędnościowych, potwierdzają dwaj prezydenci banków: p. Norman B. Coolins z National Security Bank przy Milwaukee, Chicago i Ogden avenues, oraz p. Jan Brenza z Metropolitan State Bank przy 22ej (Cermak Road) i Leavitt.

Obaj panowie stwierdzają, że od chwili wejścia w życie gwarancji rządowej we wszystkich bankach w mieście zwiększa się stale zarówno liczba rachunków jak i suma depozytów.

Na uwagę zasługuje także fakt, że przy zamianie złotych monet na pieniądze papierowe, ludzie nie brali pieniędzy z sobą, ale otwierali rachunki.

Panowie Collins i Brenza powiadają, że jest za wcześnie mówić o wielorakich skutkach gwarancji rządowej, sądzą wszakże, że gwarancja już posiadła wielki wpływ na budzenie się prawdziwego zaufania do banków.

Tymczasem można powiedzieć, iż rząd osiągnął już jedną rzecz bardzo dużą, mianowicie skłonił ludzi do wydobycia oszczędności z ukrycia i złożenia ich w banku, skąd mogą być puszczone w obieg. Przy braku kredytu i powszechnem niedowierzaniu fakt ten stanowi naprawdę wielką wygraną w walce z depresją.

Ale daleko ważniejszą rzeczą z naszego punktu widzenia jest inny skutek gwarancji rządowej, mianowicie ten, że dzisiaj nie trzeba jechać do banków w śródmieściu, żeby tam składać swoje oszczędności w banku wielkim, niby bezpieczniejszym, gdyż w tej chwili $2,500 w banku mniejszym są tak samo bezpieczne, jak w największym banku, ponieważ i w jednym i w drugim są gwarantowane.

Ten fakt ma bardzo doniosłe znaczenie dla kupców i biznesistów poza obrębem śródmieścia, bo gdy ludzie nie będą składali swoich oszczędności w bankach śródmieścia, to nie będą do śródmieścia jeździli i tam zakupy czynili, tylko wszystko zacznie się nanowo grupować około banku w sąsiedztwie. A w tem leży interes najdrobniejszego kupca, żeby zatrzymać kupujących.

Na początku banki niechętne były gwarancji rządowej, ale teraz okazuje się ona prawdziwym błogosławieństwem nietylko dla depozytorów ale dla samych banków, co zresztą widać z codziennego wzrostu depozytów.

Co Robi Wasz Syn?

Lud nasz nie składa się z aniołów i na aniołów pozować nie chce. Jak inni ludzie, ma on swoje wady i swoje zalety, ma wśród siebie prawdziwe baranki niewinne, ale nie brak mu także parszywych owiec. To też nie można się dziwić, gdy w kronikach sądowych i policyjnych czytamy nazwiska polskie. Ale z tego nie wynika wcale, żebyśmy mieli zamykać na to oczy, żebyśmy z lekkiem sercem godzili się z tem. Nie o po stokroć razy nie! Traktować to musimy jako zło i starać się musimy usunąć je, a w najgorszym razie poważnie je zmniejszyć.

Obecnie najwięcej nazwisk polskich spotyka się wśród złodziei automobilowych i ich wspólników. Niektórzy sądzą nawet, że w tej jednej „specjalności" Polacy wysunęli się na czoło. Przypisywanie tego „zaszczytu" naszej narodowości jest bezwzględnie niesprawiedliwe a już napewno złośliwe. Wiadomą jest rzeczą, że wielu Czechów, Słowaków i Ukraińców zaliczają kroniki policyjne do Polaków. Ale fakt ten nie przeszkadza nam twierdzić, że i bez tego jesteśmy reprezentowani zbyt bogato w sądzie dla złodziei automobilowych. Stanowczo za dużo nazwisk polskich tam się słyszy.

Zmienić ten stan rzeczy na korzyść społeczeństwa da się niezawodnie surowem postępowaniem ze złodziejami i w tym właśnie celu zorganizowano specjalny sąd, żeby wymiar sprawiedliwości mógł się odbywać szybko i rzetelnie. Niestety, system ten jest groźny dla początkujących złodziei.

Niejeden młodzieniec dostaje się w sidła niepożądanego towarzystwa pod wpływem bezrobocia, lub niewłaściwych warunków w domu. Ani się spostrzeże, jak zostanie członkiem bandy złodziei automobilowych, na których dzisiaj poluje policja jak nieprzymierzając na zające w polu. I oto nowicjusz taki szybko dostaje się przed oblicze sędziego a stamtąd za kratki.

Czy można tu co na to poradzić?

Owszem można. Można więcej zrobić, jakby się przypuszczało. Niechaj tylko każda matka, każdy ojciec spróbuje dowiedzieć się, gdzie ich syn przebywa, w jakiem towarzystwie przestawał, gdzie chce spędzić?

Taka ciekawość rodzicielska niezawodnie stanie się hamulcem dla niejednego młodzieńca i w ten sposób uda nam się zmniejszyć liczbę nazwisk polskich w kronikach policyjnych.

Ale zapytajcie już dzisiaj, co syn wasz robił wczoraj?

„Zawsze jest dobrodziejstwem udzielać chleba ubóstwu, ale największe, dać im zarobić go uczciwie. Nie w samych pieniądzach miłosierdzie spoczywa".

Kl. z T. Hofmanowa.

WYSPA.

Gdy zachód słońca swym różem przejaśni
Rąbki obłoku tkwiącego w przestworzu,
Obłok się zmienia w jakąś wyspę z baśni
W seledynową zagubioną morzu.

I widać jakby w plastycznym odlewie
Najdokładniejszy zarys tych wybrzeży,
O których żaden żeglarz w świecie nie wie,
Bo wyspa „znikąd" jest i „nigdzie" leży.

I widać wszystkie wybrzeża zakręty,
Ciche zatoki wśród wodnej rozchwiei
I ten najbardziej w morze wysunięty
Przylądek dobrej słonecznej nadziei.

O gdyby można, gdy słońce zachodzi
I świat nasz cały w bajkę się zamienia,
Na małej, z bajki pożyczonej łodzi,
Usiąść przy sterze naszego marzenia.

O gdyby można szeroko rozwinąć
Pod lot jej żaglu nieskalaną białość
I do tej wyspy szczęśliwej dopłynąć,
Gdzie nie dochodzi życia tego małość.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Brak Naukowego Myślenia Przyczyną Obecnych Niedomagań.

Za obecną ciężką sytuację, za różne braki i niedomagania należy w znacznej mierze winić nasz fałszywy, oparty na uprzedzeniach i wogóle nienaukowy sposób myślenia. Taką opinję wypowiada dr. Victor H. Noll, z zakładu doświadczeń szkolnych w kolegjum nauczycielskiem przy uniwersytecie Columbia, który jest przekonany, że naprawdę podstawowe i stałe polepszenie w sposobach naszego myślenia musi być rezultatem udoskonalenia samego człowieka.

„Prawdziwie nakowe myślenie nie tolerowałoby w żaden sposób fantastycznej orgji spekulacyjnej ubiegłego dziesięciolecia, ani też równie fantastycznych wybryków, jakich się dopuszczali ci, co ciągnęli korzyści z tej orgji spekulacyjnej"— powiada dr. Noll. — „Ludzie, którzy przyzwyczajeni są do myślenia, opartego na „zdrowym rozsądku," nie lokują swych pieniędzy w przedsiębiorstwach, o których wiedzą bardzo mało, albo zupełnie nic; nie zaciągają na swe domy hipotek, aby mieć fundusze na zakupno rzeczy zbytkownych, lub by się szybko zbogacić; ani też nie spoglądają z góry na swych przyjaciół, czy znajomych, którzy nie chcą robić tego samego. W dalszym ciągu marnujemy miljony dolarów każdego roku na bezwartościowe, lub zupełnie szkodliwe rzeczy—na przedmioty upiększania wyglądu, lub bezwartościowe czy szkodliwe lekarstwa; kupujemy kalendarze, które przepowiadają pogodę na rok naprzód, lub nawet na dłuższy czas; wydajemy sąd o człowieku na podstawie jego zewnętrznych cech; głosujemy za nim, lub przeciwko niemu dlatego tylko, że nam się jego ubranie nie podoba, albo jego wyznanie religijne, lub też wygląd czy usposobienie jego żony. W dalszym ciągu jest jeszcze pełno pomiędzy nami przepowiadaczy przyszłości, frenologów, palmistów, odczytywaczy myśli ludzkich, astrologów i innych, u których szukają pomocy i którym składają pieniądze jednostki ze wszystkich klas społecznych.

„Wszystko to, cośmy powyżej powiedzieli, nie odnosi się tylko do jednej grupy, czy klasy społecznej. Jest to powszechne zjawisko w naszem społeczeństwie. Takich wśród nas, czy ze sfer najwyższych, czy najniższych, którzy myślą codziennie w sposób naukowy i nie popełniają błędów, opartych na przesądach czy innych wadach myślenia,— należy zaliczyć do nielicznych wyjątków. Czy można się zatem dziwić, że nasz ustrój społeczny, nasza polityczna maszynerja, nasza ekonomiczna struktura, a nawet nasze edukacyjne programy nie przynoszą większego zadowolenia, lub nie okazują większej stałości? Dopóki będziemy wysuwali na odpowiedzialne stanowiska mężczyzn i kobiety, którzy w pracy swej i czynach swych kierują się tymi samymi nienaukowymi sposobami myślenia, przy pomocy których wysunęli się na owe stanowska, tak długo będziemy mieli wojny, depresje, bezrobocia, lyncze, itp.

„Często słyszymy zdanie, że czasy obecne to wiek nauki. Być może, że to prawda, o ile mamy na myśli kilku uczonych. Ale co się tyczy olbrzymiej większości z nas, to można śmiało powiedzieć, że naukowy sposób myślenia jeszcze nie dotarł do nas.— Każdego dnia, korzystamy z komfortów i udogodnień, jakich dostarczyła nam nauka, ale bez najmniejszej myśli o tem, w jaki sposób to wszystko zostało zdobyte. W szkołach naszych wykładane są różne przedmioty naukowe, by uczniowie mogli przejść egzaminy, ale bardzo wątpliwem jest, że wielu z nich stara się o wyrobienie sposobów myślenia, które im mogą zapewnić korzyści w późniejszem życiu. Rzeczywistość jest taka, o ile sądzić możemy na podstawie faktów i dowodów, jakie mamy pod ręką, że nigdzie niema systematycznych prób i wysiłków w naszych szkołach średnich— zmierzających do wyrobienia w młodzieży naukowego sposobu myślenia."

Usposobienie, koniecznie potrzebne do naukowego myślenia, jest jak twierdzi dr. Noll, jedną z najbardziej pożądanych cnót dla każdego człowieka. — Cnotę tę, podobnie jak i inne można nabyć drogą odpowiedniego przyzwyczajenia, które można określić i którem także można pokierować. Co więcej, te przyzwyczajenia i nałogi myślenia można tak samo rozwinąć i wzmocnić, jak i każdy inny nałóg, i rezultaty takich ćwiczeń można łatwo zmierzyć i sprawdzić.

Zdaniem dr. Noll trzeba w sobie wyrobić sześć nałogów, czyli stałych, niezmiennych sposobów myślenia, jeżeli pragniemy upewnić się co do tego, że myślenie nasze jest naprawdę naukowe, a mianowicie:

1) Nałóg dokładności we wszystkich operacjach myślowych, łącznie z kalkulacją, obserwacją i opisem, czy określeniem danego faktu, czy zjawiska.

2) Nałóg uczciwości intelektualnej.

3) Nałóg przyjmowania wszelkiej prawdy, czyli otwartości umysłu.

4) Nałóg powstrzymywania się od wydawania sądów naprędce.

5) Nałóg szukania ścisłego związku pomiędzy przyczyną a skutkiem.

6) Nałóg krytycyzmu, obejmującego również samego siebie.

F.L.I.S.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W CZTERECH ŚCIANACH DOMOWYCH.

Hitler do swego domowego bankiera. — Kochany Szmulku, poradź mi, co mam kupować dla siebie? Dolary?

Szmulek. — Oj, jak one się jeszcze położą!

Hitler. — Może funty szterlingi?

Szmulek. — Zły rok na nie. Niech w Indjach się ruszy, już po nich.

Hitler. — Więc niemieckie papiery wartościowe?

Szmulek. — Pod rządami pańskiemi, panie Adolf, one odwrócą nazwę.

Hitler. — Jakto?

Szmulek. — Z papierów wartościowych staną się wartością papierową.

Hitler. — Więc radź, przyjacielu, co mam kupować, ażeby się zabezpieczyć na starość?

Szmulek. — Ozdobo narodu, Fuehrerze, ja ci każę, ty kupuj i chowaj na czarną godzinę Złoty Polski, to pewniak.

NIEMIECKI HAMLET, PO SZCZĘŚLIWIE DOKONANYCH WYBORACH.

Hitler-Hamlet:

Bić, albo nie bić, oto jest pytanie
Niestety, można wziąć samemu lanie,
Gdy w groźną burzę zmieni się obłoczek...
Bić, albo nie bić? Trza zaczekać roczek.

NIE WINIEN.

Ojciec. — Powiedziano mi, że jesteś ostatnim uczniem w szkole!

— To nie moja wina, był przedtem inny ostatnim, ale go wyrzucili....

Poradnik Dobrego Zdrowia

ODWODZENIE CHORÓB ŚRODKAMI WODOLECZNICZEMI.

Zazwyczaj leczenie jakiej choroby polega na stosowaniu miejscowych zabiegów leczniczych na chore narządy. Stosuje się nacierania płynami ostremi lub rozgrzewającemi, okłady z gorczycy, plastry, powodujące silne podraźnienie skóry, przystawianie baniek suchych lub pijawek itd. - Ks. Kneipp natomiast licząc się z świadomem podraźnianiem stworzył swój rodzaj leczniczy, polegający na części ciała, a posługuje się do tego środkami czysto przyrodniczemi. Kneippowskie zabiegi wodolecznicze osiągają poza skutkami odwodzącemi tak ogólne i obszerne ustalenie obiegu krwi, że wskutek tego odciąża się wszystkie narządy i części ciała od przekrwienia, od nagromadzenia się w nich wody lub wysięków.

Zabiegi odwodzące mają na celu, po pierwsze: odprowadzenie krwi z głowy i piersi do podbrzusza do nóg; po trzecie: odprowadzania krwi z wewnętrznych narządów do skóry ciała.

Wszystkie te odprowadzenia mogą być wywołane przez stosowny wybór i sposób zabiegów, mianowicie przez zmywania, polewania, ciepłe lub zimne nasiadówki i kąpiele nóg, parowanie i owijania. Nie sposób wprost wyliczać, ilekroć zabiegi te okazały się skuteczne, nawet w chorobach przewlekłych lub bez widoków do wyleczenia.

Przy bólu zębów, na podstawie nerwów lub reumatyzmu n. p. wydaje się wielu chorym, że bóle można usunąć jedynie za pomocą zastrzyków, zatrucia nerwu lub wyrwania zęba. Zabiegi te bywają wprost niepotrzebne prawie we wszystkich wypadkach, jeśli się zastosuje kąpiel nóg, ciepłą i zimną na przemian lub zimny półkąpiołek lub chodzenie i brodzenie w zimnej wodzie lub śniegu. Zabiegami temi odprowadza się przekrwienie z twarzy do dolnych części ciała.

Tak samo zadziwiający skutek tych zabiegów osięga się przy innych dolegliwościach w głowie, polegających na przekrwieniu głowy. Przy naroślach w nosie i krtani, polipach i obrzmieniach w muszli we wielu wypadkach udaje się uniknąć operacji przez stosowanie zabiegów wodoleczniczych, jak oto: mokrych chustek szalowych, opasek, półkąpiołek, polewań, kąpieli nóg i brodzeniu po wodzie. Schorzałe błony śluzowe również wracają do zwykłego stanu.

Zadziwiająco dodatni skutek powodują zabiegi odwodzące przy słabych i chorych oczach. Udaje się przez nie usunąć zapalenia skrofuliczne i nawet przewlekłe (chroniczne); siła patrzenia przez półkąpiołki nawet w starszym wieku znacznie się poprawią.

Bardzo silny skutek bywa, również przez te zabiegi w razie zachorzenia ustroju nerwowego w mózgu. Chorzy, którym dolega przekrwienie głowy, brak zebrania myśli, szum w uszach, smutne usposobienie, częstokroć już przez kilkodniowe leczenie wodnemi zabiegami, chociażby najprostszemi doznawają polepszenia. Liczni chorzy, cierpiący na bezsenność już po krótkiem leczeniu osiągali sen spokojny, a ludzie skłonni do ciężkich, smutnych myśli odzyskiwali wesołe i swobodne usposobienie. Dodatnie skutki wodolecznicze dla wielu chorych wydają się tak niepojętnemi i niespodziewanemi, że wprost posądzają o wpływ suggestji lub hipnozy. Zabiegi wodolecznicze na nikogo nie robią większego wrażenia, ponieważ są tak proste i tak łatwe. Chorzy nie mogą sobie wystawić, że chorobliwe zaburzenia w mózgu mogą być leczone przez zabiegi stosowane na przeciwległym końcu ciała; wolą raczej wierzyć w siły nadprzyrodzone.

Zabiegi odwodzące przy nieżycie nosa, szyi i tchawicy działają w dwójnasób. Przy stałem ich stosowaniu nietylko dolegliwości zanikają, lecz poza tem usuwają ciągłą wrażliwość i skłonność do zaziębienia. Ludzie ci stają się odpornymi na wpływ powietrza, ponieważ poprawił się ich obieg krwi.

„Zdrowie".

(Dokończenie nastąpi)

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Przybycie Jaksy, zuchwalstwo z jakiem śmiał wystąpić, księcia najmocniej zmieszały, budząc w nim wstyd i żal. Agnieszka jeszcze mocniej była przeciw Petrkowi rozjątrzoną. Obawiała się, aby nie uszedł jej zemsty; czuła, że potrzeba było jak najrychlej ją dokonać, dopóki mnodzy przyjaciele w pomoc nie nadbiegną. Spostrzegła wahanie się w mężu — nie ufała nikomu. Petrkowi sprzyjało wielu, mógł mieć skarby ukryte, przekupić ludzi, znaleźć obrońców, ujść pod opiekę młodych książąt i z nimi przeciw Władysławowi wojować. Chciała co najrychlej dokonać tego, czego pragnęła.

— Gardło! gardło dać musi! — wołała.

Tegoż wieczora, gdy Władysław do niej i do dzieci powrócił, odezwała się doń rozkazująco, że nazajutrz do Wrocławia jechać byli powinni.

Książę, posłyszawszy to, żachnął się niechętnie.

— Po co? — zawołał. — Co się ma dokonać, stanie się i bez nas!

— Ja tam chcę być! — krzyknęła księżna. — Nie wierzę nikomu... Ty, ty jesteś miękki i dobroduszny. Tyś gotów uwolnić go jutro, a on na ciebie, na mnie zbójców naprowadzi. Ty mu darujesz, on ci przebaczy! Nie przeciw niemu mówię, ale za tobą, za sobą, za dziećmi... lękam się!

Książę leniwo począł się opierać jeździe do Wrocławia, ona słuchać go nie chciała.

— Wszystko już jest do tego gotowe! — wołała — jechać trzeba! — Wydałam rozkazy w imieniu twojem; nie ścierpię, byś mi kłam zadał. Musisz jechać! Tam poznasz sam, że inaczej nie można zrobić, tylko twoje życie ratując, jemu je wziąć. Gardło da! gardło! — powtarzała.

Książę, jak zwykle, nie opierał się długo, na myśli miał może, iż w miejscu prędzej się rozstrzygnie sprawa i on Petrkowi życie ocalić potrafi, gdy bez niego, nie pytając, zamordują więźnia, albo go umarłym powiedzą! Nie rzekł już nic.

Nazajutrz rano konie stały w podwórcach, cały orszak książęcy, Dobek na czele, dwór, wozy i ludzie w pogotowiu. Nie zważano nawet na to, że nagle odwilż przyszła, śniegi topniały, drogi stawały się prawie nieprzebytemi. Agnieszka gnała nielitościwie, co prędzej chcąc być we Wrocławiu.

W podróży znowu zaczęła męża zagadywać o karę, jaką zdrajcę pałatyna spotkać miała.

Tak dręcząc go nieustannie, nim do Wrocławia dojechali, wymogła to na księciu, opierającym się długo wyrzeczeniu ostatniego słowa, iż Petrkowi odjąć każe wszystkie ziemie, majątki, skarby i cokolwiek miał, a wyżenie go precz na wygnanie wieczne.

Kara ta za niedowiedzione zbrodnie już i tak aż nadto mogła się wydać srogą, ale gdy książę odkrył się z myślą swoją, Agnieszka parsknęła śmiechem szyderskim i zelżywe rzuciła słowo. Nie mówiła już więcej nic, jechali do Wrocławia milczący.

Gdy orszak pański wjechał we wrota miejskie, książę i żona poznać mogli łatwo, że ich tu nie witano, jak dawniej bywało i jak panu przystało.

Nie wyjechał biskup na spotkanie, choć mu zawczasu przodem śląc, znać dano o pańskiem przybyciu; nie wyszły z opatem mnichy św. Wincentego, a gromady ludu stały tak groźne i milczące, jakby chciały słuchać rachunku, co się z ich dobroczyńcą stało.

Tak wśród ciszy jechali na gród, na który pilno było Agnieszce, aby pod nogami swemi poczuła wroga, w mocy swej i ręku.

Tegoż wieczora, gdy książę od wieczerzy wstawszy, unikając rozmowy, szedł do izby swej osobnej, drogę mu zastąpiła Agnieszka. Z całej postawy jej, wejrzenia, twarzy, widać było, tu się losy więźnia rozstrzygnąć miały. Drżała z niecierpliwości, chwytając Władysława za poły sukni.

— Słuchaj — odezwała się — słuchaj! — Nie zbędziesz mnie milczeniem. Chce wiedzieć, coś postanowił. Ja za krzywdę moją pomstę mieć muszę... Mówiłam ci, powtarzam, gardła chcę!

Książę Władysław stanąwszy, walczył z sobą długo; wyroku śmierci dać nie chciał.

— A jam rzekł i powtarzam — odezwał się niewyraźnie — że mu życia nie wezmę. Ojciec mu wiele winien był, rycerz jest możny, zasłużony, choćby dziś winien był, litość mu się należy. Nie wezmę życia... nie!

Ręką niecierpliwie rzucił, jakby się chciał uwolnić od niej.

— Ej! myśl, co powiesz, myśl — odparła Agnieszka, — bo ty nie na niego, ale na siebie wyrok wydajesz, na mnie i na dzieci. Czci żony twej nawet bronić nie umiesz! Ej! myśl! zaważy twe słowo!

— Rzekłem! Co chcesz! Razem to rzekł, nie będzie inaczej! — odezwał się Władysław.

— A ja ci mówię, że inaczej być musi! — zawołała gwałtownie żona—musi! Bo ja cię znać nie chcę za męża! Idę precz! zostawię cię... Zabieram dzieci... nie chcę cię znać!

— Tego nie uczynisz! — odezwał się powoli książę — nie!

— Uczynię to! przysięgam, uczynię! — krzyknęła Agnieszka. — Nie chcę za męża znać tego, który czci mojej nie pomści.

To mówiąc, szarpnęła się gwałtownie, jakby odchodzić chciała, a książę, który już u drzwi stał, zatrzymał się, patrząc na nią. Stała tak na drugim końcu komnaty, włosy puściwszy na ramiona, z głową podniesioną dumnie, obrażona, gniewem dysząca.

— Tak jest, pójdę! Jutro mnie tu nie będzie! Nie chcę żyć z tobą, a jeżeli ty zginiesz marnie, nie ja po niedołężnym, po słabym płakać będę. Ty! cobyś ty poradził beze mnie? Siedziałbyć na jednym Krakowie, na łasce u braci, trzykroć od ciebie silniejszych. Giń!

Odwróciła się.

— Agnieszko — zawołał książę, — ty tego nie uczynisz, co mówisz, a ja tego — czego chcesz! Krwi jego na sumieniu mieć nie chcę! Cień ojca prosi za nim, sny miałem.

— Przecie ojciec twój zabić kazał rodzonego brata Zbigniewa, a ten — ten gorszym od niego jest zdrajcą.

Dysząc, padła księżna na ławę. Książę stał, pot ocierając z czoła. Zaszeleściało coś u drzwi, na które księżna zwróciła oczy, czuła bowiem i wiedziała kto nadchodzi. Książę cofać się zaczął ku drugiemu wyjściu, wtem Dobek się wsunął i wprost zbliżał się do księcia samego, z pewnym rodzajem poufałości i lekceważeniem podchodząc ku niemu.

— Przyszły języki z Płocka — rzekł, — biskupi się tam na miłość waszą kojarzyli z książętami i rady były wielkie. Jednego im tam tylko Petrka brak było wielki, czekali nań i wyglądali, a że się on nie stawił, wszystko na niczem spełzło... Teraz go tylko, choć boso, puścić żywcem, da sobie rady, jak kot, co zawsze na nogi upada. O tak! Jego im tylko brak, możeby go wasza miłość puścić dała? Będą młodzi książęta wdzięczni! Za nic i panowie duchowni wszyscy, gdy głowy i wodza niema. To jedyny człek dla nich!

Księżna, potakując, głośno się śmiać zaczęła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Powiedziawszy to, cisnął od siebie z siłą karabelę, która brzęknęła głośno i upadła pod piecem. W tejże chwili Kusztyk, jakby nieprzytomny, podniósł swój sękaty kij i zwalił nim Szoka naodlew przez twarz. Szok krzyknął przeraźliwie i chwycił się za twarz ręką; oczy mu wyszły nawierzch, usta rozwarł szeroko; potem jakby z bólu oprzytomniał, skoczył na Kusztyka, jak żbik palce zakrzywiwszy jak szpony, jakby mu chciał wydrzeć oczy, — Rajda jednakże zastąpił mu drogę i chwycił za ręce. Szok się zwinął jak przypalony ogniem skorpjon, potem, wyjąc i charcząc począł kopać Rajdę, gdzie go tylko dosięgnął, pluć mu w twarz, kąsać ręce.

Wrzask był tak wielki, że słychać go było daleko, w kilka też chwil Bolski stanął na progu.

— Co się tu dzieje? — krzyknął.

Osłupiał, ujrzawszy Rajdę, pasującego się z Szokiem; chwycił go za kark i oderwał od profesora, jak zgniłe jabłko od gałęzi.

— Cicho bądź! — rzekł zduszonym głosem, — co się stało?

— Mordują mnie w twoim domu! — płakał Szok, bo miał ze złości oczy pełne łez.

— Kto?

—Ten łotr, ten złodziej, ten szewc! — krzyczał Szok i chciał się znowu rzucić na Kusztyka, Bolski jednak przytrzymał go siłą. Równocześnie spojrzał na Kusztyka i zmarszczył się niechętnie.

— Panie Kusztyk, coś pan zrobił?

— Dałem mu w pysk, — odpowiedział cicho Kusztyk.

Bolski zbladł i oczy otworzył szeroko ze zdumienia.

— Pan? Jemu? Jak pan śmiał?

W tem miejscu wtrącił głośno i z powagą:

— Jako człowiek uczciwy mówię panu, że Kusztyk postąpił tak, jak powinien. Gdyby był mnie nie uprzedził, byłbym ja to zrobił.

Szok syknął i zdawało się że odchodzi od zmysłów, Bolski zaś przecierał sobie oczy jakby temu wszystkiemu nie wierzył. Rajda był człowiek zbyt poważny, żeby bez powodu szukał bójki z Szokiem, powód więc jakiś był i to dosadny; mimo wszystko Bolski przybrał groźną minę i rzekł głośno:

— Muszę panom oświadczyć, że nie pozwolę, aby w moim domu...

Nie dokończył, gdyż we drzwiach stanęła zalękniona niebywałym w tym domu hałasem Jadzia, z poza jej zaś ramienia chudą, żylastą szyję wyciągał ciekawie Zaklika. W jednej chwili Bolski, na którego twarzy migała wściekłość, zdławił się i przybrał wyraz bolesny, z domieszką pogardy, jakby tem krótko chciał zaznaczyć, że pogardę ma dla wszelkiego chamstwa, boli zaś go do głębi mimo wszystko to, co się stało. Zbliżył się do Szoka i szepnął mu:

— Nie wrzeszcz, wyjdź stąd!

Potem jak wyniosły sędzia, który ma przed sobą sprawę nieprzyjemną, rzekł z godnością:

— Później to wszystko załatwimy, nie przy pani... Nic się nie stało, panno Jadwigo, — mówił, zwracając się do niej, było tu małe nieporozumienie. Pan Kusztyk się niepotrzebnie uniósł i pan Szok także; wszystko będzie dobrze. Szok, proszę za mną!

Szok oblał wszystkich zaropiałem od wściekłości spojrzeniem i, drżąc cały od bezsilnej złości, szedł za Bolskim, który jakoby sędzia nad nimi najwyższy, szedł poważnie, na nikogo nie patrząc.

Oni wszyscy pozostali zdumieni, zalękli, jakby się wydarzyła katastrofa... Na Kusztyka żal było spojrzeć; upadł na krzesło blady i drżący, jakby wszystkie siły stracił w owem uderzeniu.

— Co ja zrobiłem, — jęczał, — co ja zrobiłem?

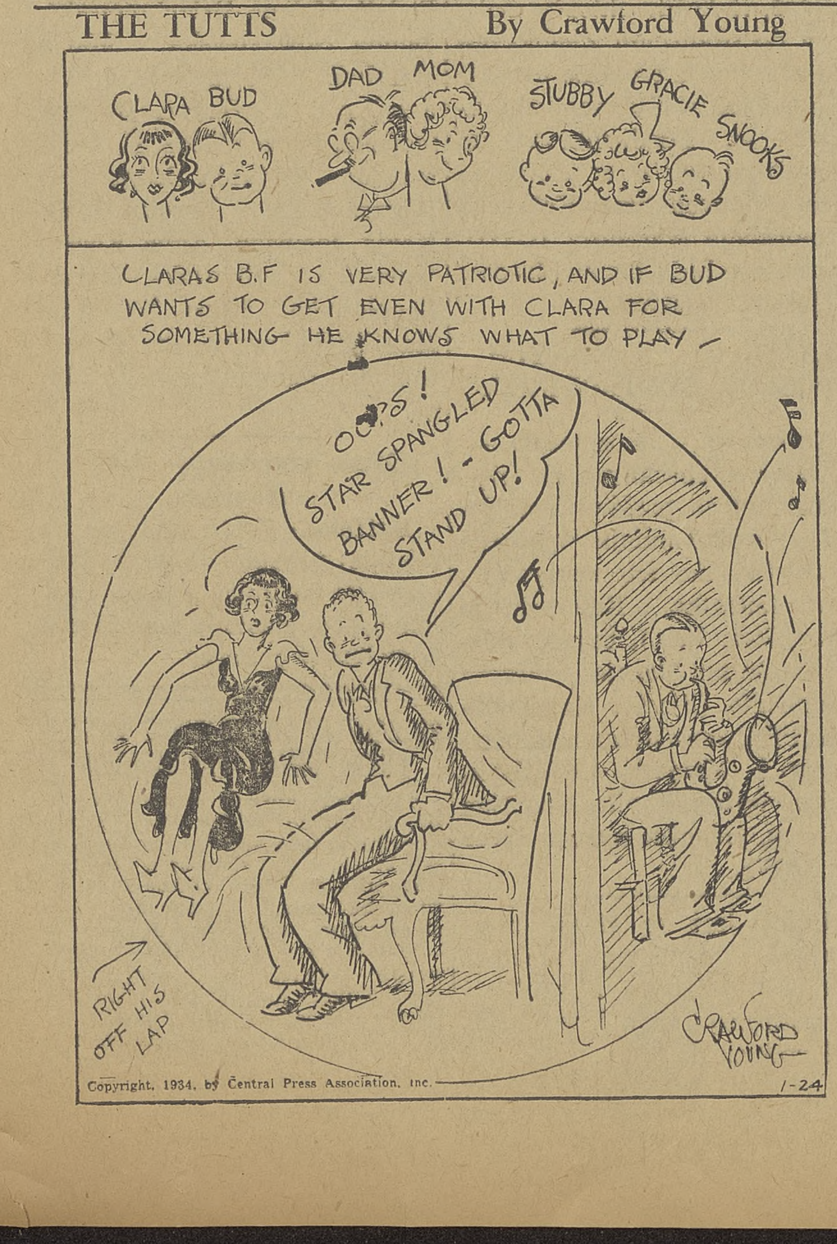
— Dobrześ zrobił, — rzekł dziwnie twardo Rajda, — Pan Bóg się za to nie pogniewa, nie bój się.

Potem zaczął szczegółowo i dokładnie opisywać Jadzi i Zaklice całe zdarzenie, oni zaś słuchali ze ściśniętem sercem i z wielką troską na twarzy. Wszyscy czuli, że się inaczej stać nie mogło, równocześnie jednak było im niezmiernie przykro, że się coś takiego mogło wydarzyć w tym domu, gdzie zdawało się, spokój zewsząd wygnany, znalazł jedyne schronienie.

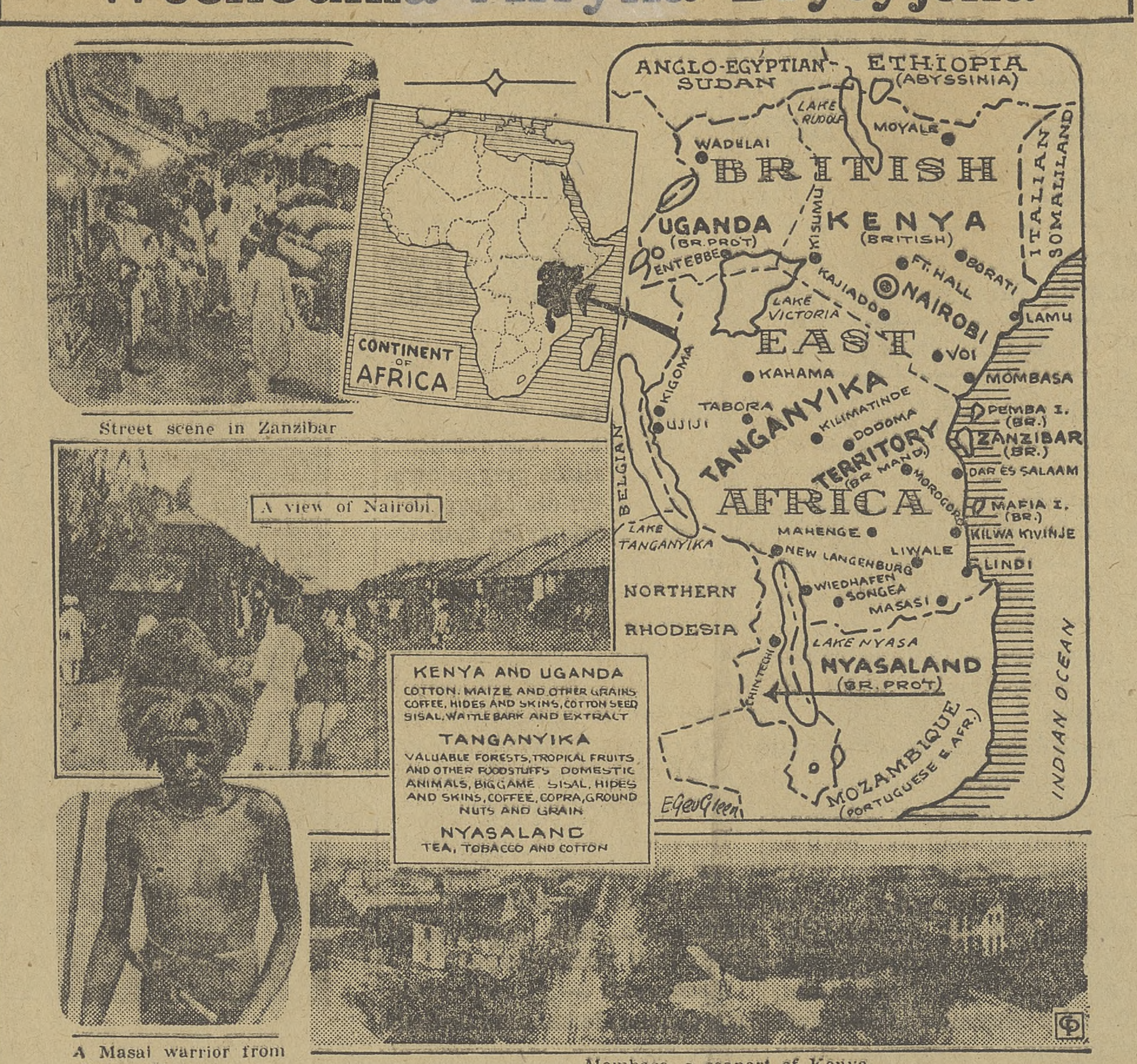
Jadzię ogarnął wielki smutek. Miała żal do Bolskiego za jego przyjaciela, a równocześnie żal do Kusztyka, że w domu Bolskiego to uczynił. Zaklika zaś spoglądał na Kusztyka z ciekawym szacunkiem, jakgdyby się dziwił, że ten biedaczyna chuderlawy, nawpół już przez śmierć uwędzony szewc, zdobył się na taki heroizm.

Kiedy jednak Jadzia odeszła na poszukiwanie ojca, aby mu zdać sprawę z niebywałego wypadku, trzej towarzysze długo milczeli, jakgdyby każdy raz jeszcze przemyśliwał rzecz całą i rozważał, co teraz musi i powinno nastąpić; zdaje się, że wszyscy myśleli tak samo, bo nikt się nie zdziwił, kiedy Zaklika zapytał Rajdę niby z wielką powagą:

(Ciąg dalszy nastąpi).



—Wschodnia Afryka Brytyjska—



Street scene in Zanzibar

A view of Nairobi

A Masai warrior from Kenya.

Mombasa, a seaport of Kenya.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Brytyjska Afryka Wschodnia dzieli się na kilka części.

1) Kolonja Kenia, pod protektoratem Wielkiej Brytanji; ma ona obszaru 221,089 mil kwadratowych z trzema miljonami ludności; wywozi bawełnę, kukurydzę, zboże, kawę, skóry, kość słoniową, złoto, mangan, węgiel, żelazo, ołów, miedź, sól i grafit; stolica Nairobi.

2) Uganda, dawne państwo murzyńskie, obecnie protektorat brytyjski; obszar 94,204 mil kwadratowych; mieszkańców 3,500,000. Uganda jest połączona z Kenią co do administracji celnej, gdyż bardzo są do siebie zbliżone we wszystkiem.

3) Tanganika, dawniejsza niemiecka kolonja, dziś pod zarządem Wielkiej Brytanji z mandatu Ligi Narodów; obszar 366,632 mil kwadratowych; ludności 4,880,000; wywozi bawełnę, skóry, orzechy kokosowe, wanilję i gumę oprócz minerałów.

4) Nyasa, protektorat; obszar 47,949 kwadratowych mil; ludności 1,400,000; wywozi tytoń, herbatę i bawełnę; klimat niezdrowy; stan rolnictwa bardzo pierwotny.

5) Zanzibar, protektorat złożony z dwóch wysp; obszar wspólny 640 kwad. mil; mieszkańców 235,000; stacja telegrafu iskrowego; wywozi goździki, przyprawę z zasuszonego pączka kwiatowego goździkowca oraz mięso orzecha kokosowego, ze którego olej poprzednio wyciśnięto.

Rządy sprawują gubernatorzy lub komisarze ze swymi radnemi.

Coś Niecoś o Języku.

Pytanie: Herszty czy hersztowie? Wnuki czy wnukowie, wnuczkowie? Jeśli wnuki, to czy przyszli czy przyszły? Germanie czy Germanowie? Pedagodzy czy pedagogowie?

Odpowiedź: Użycie każdej z tych form zależy od stylu. — Hersztowie (zresztą raczej teoretycznie, niż praktycznie), byliby to jacyś historyczni przywódcy ruchów prawoburczych; herszty — to określenie z zabarwieniem pogardy i niechęci; w zwykłych warunkach najczęściej powiemy herszci, np. główni herszci tej bandy zostali już ujęci.

Każdy z odcieni stylistycznych ma swoje uzasadnienie w formie wyrazu: hersztowie jest formą archaiczną (końcówka -owie była bardzo rozpowszechniona w XVI wieku), herszty, to forma rzeczowa (nabierająca odcienia ujemnego, gdy ją się zastosuje do osób, porówn. chłopy obok chłopi), herszci— to normalna forma męsko-osobowa liczby mnogiej.

Wnuki, w przeciwstawieniu do podobnej formy wielu innych rzeczowników osobowych, lekceważącego ani pogardliwego odcienia nie mają; to też przeważnie utrzymują w orzecznikach rodzaj męsko-osobowy: wnuki przybyli wczoraj. Wnukowie — to na użytek codzienny zbyt uroczysta forma; mówimy tak najczęściej, gdy wyrazem tym zastąpić chcemy inny, ogólniejszy, następcy, potomkowie; ale i w tym wypadku zupełnie dobrze będzie: — wnuki. W formie zdrobniałej raczej wnuczkowie; bronimy się w ten sposób od dwuznaczności ,bo wnuczki nasuwają możliwość rodzaju żeńskiego.

Właściwą formą od Germanin jest Germanie, ale bez różnicy mówi się i Germanowie; pierwszą formę wiążemy ściślej z rzeczownikami rodzimemi (mieszczanin), drugą uważamy raczej za przekład nazwy łacińskiej (Germanus — Germani). Jeśli dopatrywać się koniecznie subtelności i w pedagogach — to pedagodzy będą to pan A., pan B., pan C (zajęcie zawodowe), pedagogowie zaś — mają odcień naukowości, to są działacze a polu pedagogji, np. najwięksi pedagogowie zgodzą się na to że... To ostatnie rozróżnienie nie jest zresztą rygorystyczne.

Pytanie: Jak czytać wyraz jury? jakiego jest rodzaju? — Spotkałam się z formą: jury uchwaliła; czy to możliwe?

Odpowiedź: Słownik Warszawski informuje, że istnieje wyraz jury — jurów (bez liczby pojedyńczej) i że znaczy on sędziowie (zespół), tj. to właśnie, o co tutaj idzie. Ale ponieważ Linde nic jeszcze o takim wyrazie nie wspomina, więc forma ta polega widocznie na późniejszem polskiem przeczytaniu francuskiego wyrazu. W języku literackim wyraz ten z powodu swej nieporęcznej formy, spolszczeniu nie uległ; wymawia go się po francusku żuri i daje mu się rodzaj nijaki. Jura uchwaliła — tymczasem niemożliwe; notuje wprawdzie i ten wyraz słownik, ale z dopiskiem, że to gwara złodziejska. Ponieważ oprócz znaczenia „sądu" ma i znaczenie „kłamstwo," „naciąganie," „blaga," —więc nie byłyby zapewne grona sądzące rade takiemu „spolszczeniu" (Krasnowolski świadczy, że i w staropolszczyźnie też ujemne znaczenia istniały). — Konieczność spolszczenia jury nie narzuca się, bo wyraz używany jest w pewnych tylko sferach; zresztą, z sądów przysięgłych zdrowe poczucie ogółu już go usunęło. Dopełniacz od comber, cząber, cień? Czy Ryszarda Lwiego Serca?

Combra, cząbru, cienia. Przydomki odmieniają się wraz z imieniem; tam jednak, gdzie do porównania wciąga się nieżywotne jakieś przedmioty, lepiej ich nie odmieniać, a więc Ryszarda Lwie Serce; jak bowiem wyglądałby np. taki dopełniacz: Józka Oślich Uszu? Tylko egzotyczne nazwy bohaterów czerwonoskórych w powieściach dla młodzieży wyrobiły sobie przywilej, że odmienia się je, bo nie są właściwie przydomkami, tylko przezwiskami, a więc: Sokolego Oka, z Pawiem Piórem, itd.

Pytanie: Dlaczego kredensy, ale romanse?

Odpowiedź: Rzeczowniki na -ans przejęliśmy przeważnie z francuskiego lub przez francuski i te poszły za romansem: bilanse, wakanse, awanse, nawet żeńskie anse, szanse, itp.; dostroił się do nich i kwadrans. Kredens pochodzi z włoskiego i wiąże się niejako z imiesłowem łacińskim na -ens, także urgens i (tylko z formy) ekspens, nonsens, konsens i inne; te wyrazy znów ustaliły się z końcówką y. Dlaczego? Działa tu analogja; częste romanse i kwadranse pociągnęły za sobą inne, które wydawały się im pokrewne; tak samo częste nonsensy upodobniły do siebie ekspensy, urgensy. Głębszych jakichś przyczyn po temu niema. Są oczywiście formy chwiejne: obok kontredanse np. słyszy się czasem kotredansy.

Pytanie: Otrzymałem odpowiedź, że mówi się Amerykan (mieszkańcy Ameryki), nie Amerykanów; tymczasem czytam w podręczniku republikanów, Germanów.

Odpowiedź. — Republikanów jest formą niewłaściwą, bo liczba pojedyncza brzmi republikanin; to z punktu widzenia gramatyki; praktycznie, grzechu dużego nie będzie, jeśli powiemy republikanów; związemy tylko wtedy wyraz raczej z łacińskiem republicanus; z tego samego powodu ustaliło się przeważnie Germanów.

Pytanie: Jak rozebrać zdanie „będzie gorzej" i „źle jest na świecie?"

Odpowiedź. Zdania te są zdaniami bezprzedmiotowemi; w pierwszem, orzeczeniem (zasadniczem) jest: źle jest, w drugiem: będzie gorzej; na świecie — okolicznik miejsca.

Pytanie: Jak to właściwie jest z formą „nie rozumią?"

Odpowiedź: Umiem (rozumiem) miało dawniej odmianę umieję, umiejesz, umieją, z czasem zmieniło się to drogą analogji na umiem, umiesz, umieją; trzecia osoba liczby mnogiej utrzymała się w dawniejszej formie we wszystkich podobnych czasownikach (wiem jem, znam, itd.); Ale i tu widzimy tendencję do skrótu; tak np. w śmieć mamy już niemal zawsze śmią (ale nie od śmiać się, bo to inny wyraz); w podobny sposób urabia się powoli i forma umią od umieć; jest to proces jeszcze nie ukończony i dlatego skrócona forma rozumią razi i nie jest godna polecenia. Może kiedyś zwycięży— ale to już nie nasza troska.

Pytanie: Nazwę miasta Królewska Huta, zmieniono już niemal zupełnie na Król. Huta albo Król-Huta, a przecież nazwisk się nie skraca. To samo już robią z Tarn. Górami. Czy to właściwe takie dziwolągi?

Odpowiedź: Pół biedy byłoby, gdyby tu istotnie o skróty chodziło, choć nikt nie skraca np. „Zduń. Woli." Ale tu jest gorzej: okłamują siebie ci, co tłumaczą to skrótami. Tam mówi się Królhuta, królhucki, a to są objawy niewoli umysłowej: nie byłoby Król-Huty, gdyby nie było Koenigshuette. Czemprędzej trzeba z tem skończyć.

Pytanie: „Pisownia Polska" P. A. U., za jedyną poprawną formę uważa widać półtory, bo tę formę tylko podaje. Dlaczego? Przy sposobności: zaraz obok tej formy umieszczono w słowniczku wyraz półszosta — (również bez obocznika); czyżby i to była jedyna forma godna polecenia?

Odpowiedź: W wyrazach półtora, półtrzecia, półtory, druga część wyrazu jest przymiotnikiem o odmianie rzeczownikowej (jak dobr, dobra, dobro). Gdy rzeczownikowa odmiana przymiotników naogół zanikła, nic dziwnego, — że i tu obok pół(w)tory, półtrzeci, zaczęła się zjawiać forma rozwinięta półtorej, półtrzeciej, zwłaszcza, że w wymowie obie postaci (półtory, półtorej) mniej więcej się zlewały. W formach męskich przyczyny tej nie było, to też półtora, półtrzecia utrzymało się dotąd (chociaż np. Czesi i w rodzaju męskim przymiotnik rozwijają. Dlaczega Słownik Akademji przeszedł nad tem do porządku mimo, że Linde formy półtory wcale nie podaje, a Słownik Warszawski uznaje ją za przestarzałą, należy to raczej do zagadek. Również do tej kategorji należy odnieść i „jedyną formę" półszosta.

Śmiało można używać postaci półtora, półtorej, półszósta.

Z Instalacji Stow. Polskich Dentystów.

Zeszłego piątku, w restauracji „Warszawa", pnr. 820 N. Ashland ave., Stow. Pol. Dentystów w Chicago oddało urzędowo ster stowarzyszenia nowym urzędnikom.

W skład nowego zarządu weszli następujący: Dr. T. Olechowski, prezes; Dr. C. A. Frankiewicz, wiceprezes; Dr. C. S. Lisowski, sekr. prot.; Dr. A. Wcisło, sekr. fin.; i Dr. S. D. Jedłowski, bibljotekarz. Oprócz wyżej wymienionych byli obecnymi: Dr. T. A. Gąsior, Dr. V. E. Siedlinski, Dr. J. A. Hodur, Dr. C. J Ros, Dr. F. G. Biedka, Dr. C. J. Rogalski, Dr. J. C. Ulic, Dr. W. R. Mikucki, Dr. S. S. Górny, Dr. B. T. Gobczyński, Dr. Jan J. Liss, Dr. J. M. Zielinski, Dr. H. J. Urbanowicz, Dr. Edw. J. Kanser, Dr. S. M. Mioduszewski, Dr. J. B. Zieliński, Sr., Dr. W. T. Ruszkowski, Dr. F. S. Kozłowski, oraz prelegent, Dr. R. Henemeyer wraz z żoną, Dr. C. Bukowski, adwokat T. J. Lisowski i p. B. Zabello. Przysięgę od nowo-obranych urzędników odebrał jeden prawdopodobnie z najstarszych polskich dentystów w Stanach Zjedn. i pierwszy prezes stowarzyszenia Dr. J. B. Zielinski, Sr.

Instalacja i wogóle program instalacyjny wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, a nowi urzędnicy i członkowie przyrzekli pracować wspólnie w tym roku przełomowym nietylko dla dobra i rozwoju stowarzyszenia, ale także dla podtrzymania prestiżu i dobrego imienia polskiego wśród innych.

Adam Wcisło.

PAMIĄTKA.

Znany w Billy 60-letni donżuan pan Euzebjusz Krupka, pokazuje przyjacielowi medaljonik z pukłem damskich włosów:

— Widzisz — powiada — to są włosy mojej pierwszej narzeczonej. Ach! Co to była za wspaniała kobieta!...

— Cóż ty za głupstwa wygadujesz! Przecież to są siwe włosy...

— No tak, bo ja już je trzydzieści pięć lat!

Z TRÓJCOWA.

Bal pączkowy, jaki urządza Stow. Rodziców i Nauczycieli przy Wyższej Szkole św. Trójcy, odbędzie się już w niedzielę wieczorem, dnia 28go stycznia, w kafeterji wyższej szkoły, pnr. 1443 W. Division ul.

Cel, w którym urządza się ten bal, to szlachetny, leżący każdemu Polakowi na sercu, mianowicie, katolickie i polskie wykształcenie młodzieży naszej.

Orkiestra będzie doskonała, bo radjowa orkiestra pod dyrekcją p. P. J. Zmidzińskiego wszystkim nam Polakom dobrze znana.

Wstęp na salę jest po bardzo umiarkowanej cenie. Prosimy więc naszych wszystkich rodaków z całego miasta, ażeby raczyli poprzeć swą obecnością sprawę bardzo ważną.

Z Instalacji Na Town of Lake.

Piękną i podniosłą instalację swych urzędników urządziły wspólnie Posterunek Sherman'a Nr. 27 P. L. W. A. z Legjonem Pań, oddział 2-gi, w sali obyw. Draniczarka, 4843 South Racine ave. Program zagaiła krótkiem lecz nader serdecznem przemówieniem i powitaniem pani Eleonora Rudecka, powołując na toastmistrza Wet. Ant. Haśkiewicza, komendanta Post. Sherman'a, Nr. 21, a na sekretarkę panią Fran. G. Smuśkiewicz. P. Haśkiewicz wygłosił piękne przemówienie, podkreślając iż dla niego praca zespola weteranów jest nie tylko obowiązkiem lecz chlubą i zaszczytem.

Pierwszym numerem był duet fortepianowy wykonany przez pannę Małecką i pannę Gaca. O „Poległym Żołnierzu" deklamowała mała Dolores Rogers; Ewelinka Pasikowska, umiejętnie odtańczyły taniec z akomp. siostry Doroty Pasikowskiej. Dalej trzyletnia Melanja Haśkiewicz odśpiewała „Jak to na wojence ładnie". W imieniu Leg. Pań, prezesowi W. Haśkiewicz, wręczyła dla Post. Sherman'a dwie flagi, Amerykańską i Polską. Orkiestra odegrała hymn „Star Spangled Banner". Przysięgę od urzędników Post. Sherman'a odebrał Nacz. komend. P. L. W. A., Bolesław Kalisz, zaś od Oddziału 2-go Legjonu Pań, Nacz. Prez. Leg. Pań, Anna Druzela. Polonez prowadzili: B. Kalisz z panią A. Druzela.

Po spożyciu smacznej kolacji przemawiali kolejno: B. Kalisz, Anna Druzela, Jan Kluczyński, poseł do legislatury stanowej, Ig. Postanowicz, prezes Gminy 123 Z. N. P., pan Boksa, prezes Osady Nr. 19 Z. P. R. K., K. Jasikowski, kasjer P. L. W. A., pan Szponder z Wojciechowa, Post. Nr. 3, Leon Zintak z Brighton Park, A. Haśkiewicz, Frankowski, Graczyk, Janiszewski, Kamiński, Nowakowski, prezes Stow. Domu Pol. na Janowie i pani Kluczyńska.

Przewod. Eleonora Rudecka wręczyła prez. Wer. Haśkiewicz bukiet kwiatów od Legjonu a upominek od urzędniczek w dowód uznania jej pracy położonej dla dobra oddziału 2go Legj. Pań. Pan Jan Haśkiewicz również wręczył bukiet róż prezesce i innym urzędniczkom tegoż oddziału. Pani Haśkiewicz serdecznie wszystkim podziękowała za tak liczne przybycie. Z górą 300 osób było obecnych na instalacji. Cała ta impreza wypadła imponująco za co na uznanie zasługuje przewodnicząca Komitetu Eleonora Rudecka.

F. G. Smuśkiewicz, koresp.

Z Wczorajszego Forum.

Przewodniczył Prof. S. R. Pulaski.

W klubie „University", wczoraj odbyło się Forum Federacji Krajowej Katolickich Alumnów, na którem przewodniczył profesor Stanisław R. Pulaski, ze szkoły prawa przy Uniwersytecie De Paul. Zebranie to odbyło się pod egidą Stow. Alumnów Uniwersytetu De Paul, którego profesor Pulaski jest członkiem.

Pierwszym mówcą był X. M. J. O'Connor, C. M., wice-prezes Uniwersytetu De Paul, który mówił o kwestji „Co wart jest wasz balot?" Potem odbyła się dyskusja w toku, której omawiano sprawę konsylidacji parków jaką to sprawę w głosowaniu kwietniowem przedstawia obywatelstwu. O 38 lokalnych rządach obecnie istniejących w mieście Chicago, o ich powstaniu, funkcjach i korzyściach jakie wypłynąć mogą z proponowanej konsylidacji mówili sędzia Jan Gutknecht z sądu municypalnego, profesor w szkole prawa przy Uniwersytecie De Paul, jak również profesor Max P. Rapacz.

Telefon do Białego Domu we Washingtonie ma numer National 1414.

PIĘKNY WIECZOREK NA CZEŚĆ ZASŁUŻONEGO OBYWATELA.

Popularny na Jackowie właściciel apteki „Barwig Pharmacy", p. Henryk S. Barwig i jego zacna małżonka Barja (z Linowieckich) urządzili zeszłej niedzieli po południu w swej rezydencji pnr. 2856 N. Ridgeway ave., niezwykle piękną niespodziankę na cześć p. Antoniego Barwiga, (ojca p. Henryka), korzystając z okazji jaką nastręczyły imieniny p. Antoniego. Zaprosili więc pod swoją strzechę tych wszystkich z po za bliższej rodziny, którzy z solenizantem od lat kilkudziesięciu dzielili jego służbę społeczną, nasamprzód na Stanisławowie a następnie na Jackowie, w byznesie, w polityce, w chórach kościelnych i narodowych oraz na deskach sceny naszej amatorskiej, a taksamo w organizacjach samopomocy i ubezpieczenia.

Stawili się wszyscy w słusznej ocenie zasług solenizanta, który zawsze ochoczo przykładał się do każdej sprawy godnej poparcia, jak to talentem wrodzonym lub groszem ofiarnym. W swych zabiegach był p. Antoni szczęśliwcem, raz że umiał się orjentować doskonale w każdej sprawie, i że statecznie współpracę znajdował ze strony swej pierwszej małżonki, ś. p. Marji, jak niemniej i teraźniejszej przykładnej żony, pani Katarzyny Barwigowej.— Na niedzielny wieczorek przybyli państwo Barwigowie z Chicago Heights, gdzie od kilku lat mieszkają we własnej willi w najpiękniejszej dzielnicy tego przedmieścia. Przyjechali więc z najstarszym synem p. Edwardem A. Barwigiem, który tam z powodzeniem prowadzi pierwszorzędną aptekę i zaliczany jest wraz z żoną swoją do najprzedniejszego obywatelstwa w Chicago Heights. Niespodzianka udała się znakomicie. Gdy wszedł p. Antoni, ze wszystkich zakątków domu sypnęli się goście i otoczywszy go kołem sprawili mu serenadę co się zowie. Po ogólnem powitaniu, gospodarze usadowili wszystkich przy stołach zastawionych szczodrze, „czem chata bogata". Na mistrza ceremonji poprosił p. Henryk, serdecznego przyjaciela wszystkich obecnych, proboszcza na Jackowie, ks. Stefana Kowalczyka, C. R. Przy stole solenizanta znaleźli się jego koledzy od lat dawnych, p. Jan Nering, zarządca Postal Telegraph Co. w Chicago, p. Jan Kondziorski, były urzędnik sądowy i znakomity bas-solista, p. Wincenty Jóźwiakowski, prezes i reżyser Kółka Dramatycznego na Stanisławowie i dawniejszy radca miejski, p. Władysław Barwig, najstarszy brat solenizanta, długoletni sekretarz par. św. Stanisława Kostki, p. Stanisław Czerniakowski organista na Jackowie, a przedtem na Stanisławowie, p. Antoni W. Barwig, bratanek solenizanta, dzisiejszy organista przy kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, pp. Edward A. Barwig, Henryk S. Barwig i Józef Barwig, synowie p. Antoniego oraz p. Maksymiljan Ziółkowski, urzędnik kolei żelaznej Rock Island.

Przy stole „Pań" wiceprezesa obrano popularnego aldermana miejscowego, p. Władysława J. Orlikowskiego a ku pomocy w bawieniu płci nadobnej dobrano mu p. Józefa G. Muchę, zarówno popularnego wiceprezesa Zjednoczenia i przedstawiciela polskiej partji demokratycznej w Chicago. Bawiły się też dosko nale pod ich troskliwą opieką panie: Katarzyna Barwigowa, Anastazja Kondziorska, Stanisława Czerniakowska, Edwardowa Barwig, Henrykowa Barwig, Józefowa Barwig, Maksymiljanowa Ziółkowska i panna Ludwika Barwig, córka solenizanta, kończąca swe studja w Akademji Najśw. Rodziny. Po kolacji ks. proboszcz Kowalczyk zaimprowizował program złożony przeważnie ze śpiewów solowych i chóralnych oraz kilku mówek uczuciem płomiennych. Od siebie dał ks. proboszcz uznanie zasługom społecznem solenizanta i życzył nadal tak jemu jakoteż rodzinie jego łask Bożych. — Ponieważ czekały na ks. proboszcza inne jeszcze obowiązki tego wieczoru, na sali parafjalnej, poruczył dalsze szczegóły programu p. Kondziorskiemu. Ten w imieniu wszystkich gości po za rodziną poprosił do przemówienia p. Jana Neringa, który złotemi słowy wynurzył wszystko co w sercach przyjaciół druhowie. Odpowiedział wzruszony do głębi p. solenizant i serdecznie gości serwem odpłacił. Na myśl rzuconą przez panie odbył się wtedy prawdziwy konkurs śpiewacki „Starej Wiary" z „Młodzikami". Starsi pod przewodnictwem organisty A. W. Barwiga, grzmieli Moniuszką. Dembińskim, Maszyńskim i Pounodem. Młodzi pod dyrekcją organisty Czerniakowskiego sypali odwety Szopenem, Verdiem i Galiem.

Panie sądziły i „młodzi" odnieśli laury zwycięstwa, punktami 8 do 7. Wtedy „starsi" rzucili się do kufla i zemstę swą za pieśniarską porażkę wywarli na beczułce nektaru, którą z nimi szczerze podzielał solenizant, wśród ogólnej uciechy. Północ głosił zegar na Jackowskiej świątyni, kiedy państwo Kondziorscy zaśpiewali „Dobranoc luba", ze „Słowiczka" W. Bełzy i goście uściskawszy raz jeszcze solenizanta, pożegnali gospodarzy i całą rodzinę Barwigów i ku domowym pieleszom pośpieszyli, mile wynosząc wspomnienia z tej pięknej wieczornicy na cześć zacnego obywatela.

Co Słychać Na Polonji.

Tow. „Nowe Życie", grupa 2686 Z. N. P., odbędzie instalację nowego zarządu jutro, w czwartek, dnia 25go stycznia, w sali pr. nr. 2028 Carolina ulica. Posiedzenie rozpocznie się punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Donosi nam p. Szczepan F. Kordek, że po posiedzeniu nastąpią niespodzianki.

Bal kostjumowy urządzony pod egidą Placówki Macierzystej Stow. Weter. Armji Pol., odbędzie się w sobotę, dnia 27 stycznia, w Sokolni, p. nr. 1062 North Ashland ave., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Piękne nagrody za oryginalne kostjumy.

Dyscyplina jest to krótki bicz o kilku sznurach albo rzemykach.

Korporacje Mleczarskie Toczą Obecnie Walkę z Woźnicami.

Gdzie Był Dr. Bundesen, Gdy Mleko Dla Niemowląt Podczas Strajku Niszczono Na Drogach?

Małym Mleczarzom Grozi Zagłada.—Odbiorcy Skorzystali.—Sekr. Wallace, a Nowy Kodeks.—Prawo Stanowe Pozwala Na Prowadzenie Niezależnych Składów Mleka.

(CIEKAWY WYWIAD DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO).

Strajk mleczarski, niedawno zakończony pozostawił za sobą wiele do myślenia. Na pierwszem miejscu co spowodowało strajk, kto na nim skorzystał i dlaczego, czemu chicagski Komisarz Wydziału Zdrowia podczas strajku stał na uboczu zamiast walczyć o mleko dla niemowląt, etc.

Strajk niekoniecznie zakończono, boć obecnie toczy się walka Korporacyj mleczarskich z unją woźniców, która niechętnie godzi się na obcięcie ich pensji tygodniowej. I ta sprawa za dni kilka zostanie załatwiona; na razie dla czytelnika i czytelniczki „Dziennika Chicagoskiego" zebraliśmy szczegółów kilka nader ciekawych o całej tej sytuacji.

Reporter „Dziennika Chicagoskiego" wczoraj udał się do biura wybitnego chicagowianina, znającego odskonale sytuację mleczną. W wywiadzie jaki poniżej opisujemy informatora naszego pozwolimy sobie nazwać panem Masłowskim.

Walka z unistami.

W tych dniach zakończyć się mają narady reprezentantów właścicieli mleczarń z przedstawicielami unji woźniców w sprawie obcięcia ich pensyj.

Masłowski: — Unja woźniców zatrudnionych w mleczarniach chicagoskich przyjmie zniżkę. Ich pracodawcy żądają obcięcia pensji z $40 do $30 tygodniowo. Wiadomo mi, że zniżki takiej nie będzie. Woźnicom już dziś pracodawcy ofiarowali po $35 tygodniowo. Oni to przyjmą."

Reporter: — „Będzie to więc druga zniżka. Rok temu obcięto pensje woźniców o 10 procent. Ale im także płacą komisowe. Co z tem będzie?"

Masłowski: — „Każdy woźnica prócz tygodniowej pensji otrzymuje komisowe. Płacą mu 1—6 centa za każdą butelkę mleka, świetany etc. ponad 200 butelek sprzedanych dziennie. Płacą im także po 1 cencie za każdy funt masła i każdy tuzin jaj sprzedanych gosposiom chicagoskim. Nastąpi i tu zmiana. Pracodawcy chcą koniecznie podnieść liczbę jednostek (units) z 200 na 300 dziennie, czyli że woźnica dopiero za 301szą butelkę mleka sprzedaną dziennie może pobierać komisowe. Nie już sama zniżka pensyj jak podwyżka t. zw. „units" jest powodem długich debat."

Gdzie był Dr. Bundesen podczas strajku?

Reporter: — „Pan doskonale zna sprawę strajku, jakiego w Chicago nie pamiętają. Panie Masłowski, gdzie był nasz komisarz Wydziału Zdrowia wtenczas? Mało czytaliśmy o tym wielkim opiekunie każdego domu swoich drukowanych rad i wskazówek."

Masłowski: — „Podczas strajku Dr. Bundesen (Herman N.) siedział cicho — gdyż Federacja uważa go za swego człowieka i dr. Bundesen podobno sam takim się czuje. Nie mógł więc protestować ani głośno, ani po cichu."

Reporter: — „Kto ma nadzór nad transportacją mleka do Chicago?"

Masłowski: — „Wydział Zdrowia z komisarzem Bundesenem na czele. Wydział ten ustanowił tak zwany system zon, czyli że do miasta Chicago wolno tylko sprowadzać mleko od farmerów znajdujących się nie dalej jak 100 mil. A jest tysiące farmerów, trochę dalej od miasta, którzyby chętnie prowadzili konkurencję z uprzywilejowanymi farmerami, ale prawo miejskie na to nie pozwala. Każdy farmer dostarczający dla chicagowian mleko musi także należeć do stowarzyszenia Pure Milk Asociation, do którego przyjmują tylko tych, którzy posiadają aprobatę Wydziału Zdrowia."

Reporter: — „Czy niema lekarstwa na to?"

Masłowski: — „Tak, jest, aldermani Sutton i Terrell z subkomitetu zdrowia obiecują na zebraniu Rady miejskiej przedstawić do przyjęcia nowy ordynans, zezwalający farmerom poza 100 milowej granicy dostarczać nam mleko. Ale czy na to Dr. Bundesen się zgodzi, to pytanie."

Małym mleczarzom grozi zagłada.

Reporter: — „Jaki los czeka tych „małych" mleczarzy?"

Masłowski: — „Mamy pięć wielkich spółek mleczarskich w Chicago. Te za wszelką cenę starają się teraz tych mniejszych konkurentów swoich „wymrozić." Dotychczas była tylko jedna cena mleka — od dnia 19go stycznia mleko dowożone do domów kosztuje 10c kwarta — w groserniach i składach można je kupić po 9c za kwartę. Każdy właściciel mleczarni bez wyjątku musi teraz płacić farmerowi po $1.85 za sto funtów mleka, musi zatrudniać pracowników unijnych i stosować się we wszystkiem do przepisów miejskich. Korporacje z tem sobie radę dadzą. Ale z małym mleczarzem źle — grozi mu zagłada."

Odbiorcy skorzystali.

Reporter: — „Kto przez strajk skorzystał?"

Masłowski: — „Każdy odbiorca, bo ma mleko o cent i dwa centy tańsze. Farmerzy na strajku nie zarobili, choć za mleko dostawione do stacyj a później przez strajkierów.. zniszczone muszą im zapłacić".

Nowy kodeks federalny.

Reporter: — „Był kodeks federalny; co się z nim stało?"

Masłowski: — „Kodeks dnia 15go stycznia unieważniono. Sekretarz Wallace przygotowuje nowy kodeks dla całego kraju, który będzie tylko tym razem dla farmerów, którym właściciele mleczarń płacić będą po $1.72 za sto funtów mleka. Handlarzy kodeks nowy nie obowiązuje. Rząd ceny pozostawia dostawcom do załatwienia, mając na myśli sprowadzenie konkurencji między handlarzami."

Niezależne mleczarnie.

Reporter: — „A co będzie z t. zw. niezależnemi sklepami mleka? Jest ich kilka na Milwaukee ave., blok na północ od końca linji tramwajowej."

Masłowski: — „Stan pozwala na prowadzenie handlu mlekiem nawet surowem. Właścicielami tych niezależnych składów są dawni woźnice, pozbawieni pracy w większych mleczarniach. Dla takiego zarobek w sumie $1.50 lub $2.00 dziennie wystarczy. Kupuje mleko od małego farmera bardzo tanio dlatego też tanio je sprzedaje. A że ma skład poza granicami miasta Chicago, więc nie podlega regułom Wydziału Zdrowia i nie należy do Pure Milk Association. Ale mleko u takiego handlarza nie zawsze jest zdrowe."

Reporter: — „Czy cena mleka w Chicago — po 10c centów za kwartę — może wkrótce być znów zniżona?"

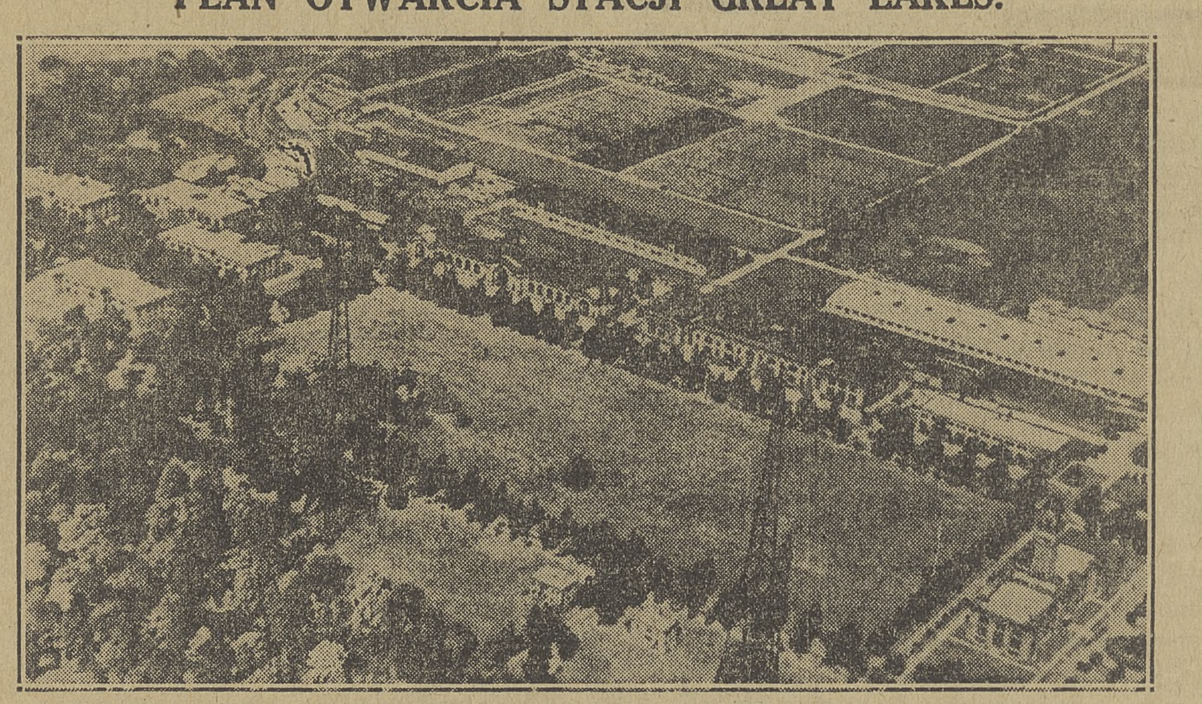
Masłowski: — „Cena obecna pozostanie na parę lat. Właściciele mleczarń nie mogą sobie pozwolić na zniżkę, choćby nawet po zniżce pensyj dla woźniców. Ale to pewne, że wkrótce rozpocznie się walka konkurencyjna, z której odbiorca może skorzystać, ale nie wiele. Zobowiązania mleczarń są tak wielkie, że o nowej zniżce ceny mleka niema mowy."

Na tem zakończył się nasz wywiad. Panu Masłowskiemu serdecznie dziękujemy za wyświetlenie sytuacji do tej pory zagadkowej.

Skoro spór mleczny z woźnicami zostanie zakończony — napiszemy więcej.

Gosposie, pamiętajcie! — W groserniach mleko sprzedają po 9c za kwartę, woźnica dostawi mleko, ale już po $10 za kwartę. Taniej w groserni — oszczędne gosposie nasze wiedzą co zrobić.

PLAN OTWARCIA STACJI GREAT LAKES.



Widziana z lotu ptaka stacja szkolna marynarki w Great Lakes, Ill. Zamknięta przed kilku miesiącami dla względów oszczędnościowych, stacja może być otwarta na nowo. Poselska komisja budżetowa zaleciła w tym celu w kongresie kredytu w sumie $376,697. Sekr. floty Swanson sprzeciwia się otwarciu stacji.

POLACY MOGĄ ODZYSKAĆ WKŁADKI Z AUSTRJACKIEJ KASY POCZTOWEJ.

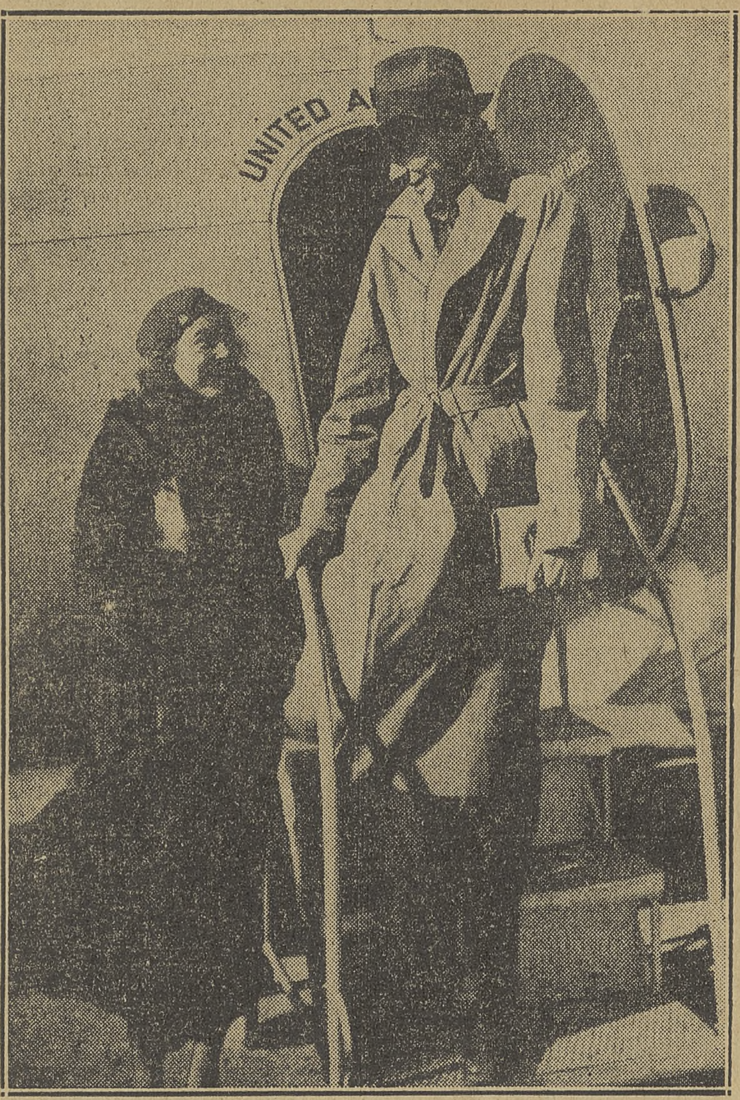
Warszawa, Polska, 24 stycznia. — Komitet Likwidacyjny dla dawnych wkładów austrjackich, Warszawa, Świętokrzyska 35, komunikuje, że obywatele polscy, którzy posiadają w austrjackim „Postsparkassenamt" depozyty przedwojenne, mogą za pośrednictwem Komitetu depozyty te przynajmniej częściowo odzyskać. W tym celu zainteresowani winni nadesłać Komitetowi dane, uzasadniające te pretensje do depozytów, oraz podać dokładny adres. — Przy tej sposobności wyjaśnia się, że depozyty w austrjackich pożyczkach wojennych nie przedstawiają obecnie żadnej wartości. Wobec czego sprowadzenie ich do kraju spowoduje jedynie niepotrzebne koszty, które będą musieli pokryć właściciele takich depozytów."

Śmiertelność z alkoholizmu spadła.

Kansas City, Mo. — Rok, który przyniósł legalizację piwa i zniesienie prohibicji, zapisał się tu znacznym spadkiem śmiertelności z alkoholizmu. Zanotowaci z zatrucia alkoholem, w porównaniu do 18 w roku poprzednim.

Szczypta oznacza taką ilość rzeczy sypkiej, jaką można uchwycić końcami palców.

Przyjechał w Aeroplanie, Aby Być Przy Łożu Chorego Ojca.



Melvin Hraylor, Jr., student Uniwersytetu Stanford, przyjechał z Kalifornji w aeroplanie, aby tu być przy łożu śmiertelnie chorego ojca swego, Melvina Traylora, Sr., bankiera chicagoskiego. Na lotnisku kompanji United Airlines powitała studenta jego siostra, panna Nancy.

Z Fidelisowa.

W niedzielę po południu o godzinie 2:30 odbędzie się zakończenie misji św. dla niewiast i panienek w parafji św. Fidelisa. Kazania głoszone są co wieczór o 7:30. Księża misjonarze Franciszek Płoszek i Stanisław Piwowar udzielą błogosławieństwa i odpustu zupełneћo w niedzielę o 2:30. W niedzielę zarazem jako drugi dzień czterdziesto godzinnego nabożeństwa będzie wystawienie Najśw. Sakramentu. W niedzielę wieczorem o 7:30 rozpoczęcie misji św. dla mężczyzn i młodzieńców, która potrwa przez tydzień. Zakończenie dla mężczyzn w przyszłą niedzielę 4go lutego o 2:30 po południu. Dziatwa szkoły publicznej mieć będzie swoją misję w przyszłym tygodniu co rano o 7:30 na Mszy św. na sali parafjalnej. Msze św. w niedzielę podczas misji są: o 7ej, 8ej, 9:15, 10ej i suma o 11ej. W tygodniu Msze św. są o 6:30, 7ej, 7:30,8ej i suma z kazaniem misyjnem dla wszystkich o 10ej. Spowiedzi św. księża słuchać będą wieczorami w czwartek, piątek i sobotę, z Komunją św. dla pracujących i Mszą św. o 5:30 zamiast pierwszej Mszy św. o 6:30.

*

W niedzielę po południu 28go stycznia zaraz po ukończeniu Misji św. dla niewiast, odbędzie się uroczyste przyjęcie członkiń i członków do Apostolstwa Serca Jezus. Podczas tej tak imponującej ceremonji wręczone będą zelatorom i zelatorkom dyplomy zelatorskie. Zaraz po przyjęciu wszyscy zejdą na salę parafjalną, gdzie odbędzie się piękny program rozmaitości, aby uczcić formalnie rozpoczęcie Apostolstwa w parafji św. Fidelisa. Program składać się będzie z występu dziatwy szkolnej pod egidą Sióstr nauczycielek, występ małej dziewczynki na scenie, muzyka i śpiew dostarczony przez organistę i członka Florjana Czonstkę, mowy przez wybitnych mówców z parafji i przekąski bardzo smacznej. — Mężczyźni, którzy się już zapisali i ci, którzy chcą być członkami tegoż arcybractwa, mają się zebrać na sali o 3:30 po południu, skąd pójdą do kościoła na przyjęcie.

*

W tym roku zanim pora letnia nam zaświta, młodzież w parafji św. Fidelisa skupiająca się przy Tow. Imienia Jezus i Dziewic Różańcowych urządzi następujący program zabaw: W środę, dnia 31go stycznia, w sali Herzl Hall na California i Evergreen ave., Klub Atletyczny Organizacji Katolickiej (CYO) urządzają ostatnią zabawę przed-postną. Fundusz cały zebrany na potrzeby sportowe. W niedzielę, 4go marca, Klub FYMAC Imienia Jezus urządza „Bunco", grę w karty na sali parafjalnej. W środę, dnia 25. kwietnia klub Fymac urządza taniec. W sobotę 5go maja, Dziewice Różańcowe urządzają taniec majowy. Dnia 19go lub 26go maja CYO urządza Polsko amerykański taniec.

*

W niedzielę, 8go kwietnia, parafja św. Fidelisa poraz pierwszy będzie świadkiem polsko-amerykańskiego „Minstrel Show." Dochód na parafję.

*

W sobotę, 27go stycznia, Towarzystwo św. Fidelisa (grupa Zjednoczenia), którego prezesem jest p. Franciszek Roman, zwołuje wszystkich chłopców chących naeże do Skautingu. Chłopcy, którzy już należą do Skautów Numer 92, złączą się ze Zjednoczeniem. Musimy pamiętać, iż każdy chłopiec należący do skautingu Zjednoczenia otrzymuje trojakie przywileje: udział w Zjednoczeniu, udział w Międzynarodowym Skautingu, udział w przywilejach podanych przez Katolicką Organizację Młodzieży (CYO). Instrukcje będą dane chłopcom w języku polskim.

NASTĘPCY SKAZANYCH POSŁÓW CENTROLEWU.

Warszawa, 24 stycznia. — W miejsce skazanych na więzienie byłych posłów Centrolewu główna komisja wyborcza powołała jako ich następców: prof. Ludwika Kulczyckiego (Nar. Par. Rob.), byłego marszałka sejmu Ratajа, Józefa Steinhoffa (Piast), Kuryłowicza (PPS) oraz Romana Janowskiego i Marjana Cieplaka, który wybrani byli z listy Centrolewu, jednakże zgłosili akces do BBWR.

Upior jest to słowo, oznaczające mniemanego nieboszczyka, wstającego z grobu i wypijającego krew żywych ludzi podczas ich snu.

Z Instalacji Tow. Oświata.

W ubiegłą środę, 17 stycznia, odbył się piękny wieczorek instalacyjny Towarzystwa „Oświata", Grupa 1086 Z. N. P., w sali restauracji Lenarda, podczas którego wykonahy był odpowiedni program dostosowany do chwili.

Po smacznej kolacji program zagaiła p. Natalja Pallash, powołując na przewodniczącą tego p. Marję Sakowską, która w krótkości przemówiła do zebranych, wyrażając życzenia Towarzystwu wytrwałej pracy i powodzenia w tym roku srebrnego jubileuszu istnienia Grupy. Powołała ona następnie dyrektorkę Związku Narodowego Polskiego, p. Bronisławę Zawilińską do odebrania przysięgi od nowego zarządu Grupy, a stanęły do niej panie: Helena Stypczyńska, prezeska; Natalja Pallash, wiceprezeska; Helena Dybko, sekretarka protokołowa; Józefa Truszkowska, sekretarka finansowa i Władysława Makarska, kasjerka, oraz z Rady Gospodarczej panie: Walerja Kutz i Elenonora Zielińska. Po odebraniu przysięgi dyrektorka Zawilińska serdecznie przemówiła do nowych wódharek towarzystwa i zebranych gości i w imieniu Zarządu Centralnego Z. N. P. złożyła życzenia i sukcesu w dalszych poczynaniach Grupy.

W dalszym ciągu programu przemawiała prezeska, p. Helena Stypczyńska; piękną grą na fortepianie popisywała się p. Janina Pallash; przemawiała p. Józefa Truszkowska, a po tańcu Dolores Kopeć wystąpiła ze śpiewem p. Helena Dzierżanowska, bawiąc gości swym miłym i pięknym głosem. Życzenia złożyła następnie towarzystwu p. Helena Dybko, a w dalszym ciągu nastąpił występ Danusi Kantorówny, która, popisując się pięknym tańcem, w zachwyt wprowadziła zebranych gości, zyskując za to liczne oklaski. Monolog wygłosiła p. Wanda Gogolewska, jakoteż odśpiewała kuplet i następnie życzenia składały panie dr. Helena Górecka, Walerja Kutz, i inne, poczem nastąpiła zabawa taneczna.

Wieczorek udał się bardzo dobrze, o czem świadczyło zadowolenie gości, wśród których zauważyliśmy następujące panie: Bronisława Zawilińska, dyrektorka Zw. Nar. Pol.; Helena Stypczyńska, Natalja Pallash, Helena Dybko, Józefa Truszkowska, Władysława Makarska, E. Zielińska, Anna Budzik, Eleonora Ulatowska, Paulina Święcicka z córką; Stefanja Skirgało, Marja Blichacz, Genowefa Gustowska, Józefina Bodali, Helena Dzierżanowska, Janina Nowakowska, Marja Marshall, Walerja Kutz, J. Andrzejczyk, Z. Hodor, M. Szymańska, Irena Wilcox, F. Ablamowicz, Stefanja Bong, H. Woszczyńska, Loretta Zyss, Marja Jasińska, Anna Kacka, Weronika Czajkowska, Wanda Gogolewska, Klara Nowotna, Mae Michałowska, dr. Helena Górecka, Marja Sakowska i inne.

Miała gotówkę — brała zapomogę.

Buffalo. — Sąd umieścił na 2-letniej probacji Dorotę Balbierz, lat 60, która pobierała zapomogę od miasta, mimo, że ma $2,585 w gotówce.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Gen. Broni Józef Haller, przybywa do Cicero, w dniu 12 kwietnia, przeto za staraniem miejscowej placówki, No. 10ej im. T. Kościuszki S. W. A. P., zostało zwołane pierwsze zebranie reprezentantów miejscowych Towarzystw, w celu zorganizowania Komitetu przyjęcia zacnego gościa z Polski w osobie Gen. Józefa Hallera. Zebranie odbyło się dnia 17go stycznia, w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej na którem został wybrany zarząd Komitetu. Zarząd ten tworzą: S. Ładniak, prezes placówki im. T. Kościuszki No. 10 S. W. A. P. przewodniczący; A. Kaliszewski, komendant Posterunku No 22 W. Wilsona, wice-przewodniczący; p. H. Modrzejewska, prezeska Korpusu pomocniczego No. 15, wice-przewodnicząca; Jan Ołdakowski, członek Posterunku No. 22 Woodrow Wilsona, sekretarz; W. T. Chojnacki, prezes Tow. im. A. Osińskiego gn. No. 49 S. P. gr. 825 Z. N. P., kasjer. Następne zebranie Komitetu odbędzie się w miesiącu lutym, na które do wszystkich Towarzystw miejscowych będą wysłane oficjalne zaproszenia z prośbą o wydelegowanie reprezentantów w liczbie pięciu z każdego Towarzystwa lub zrzeszenia. Jak również o ile prasa użyczy nam miejsca na swych szpaltach będzie podane miejsce zebrania i dzień. Mamy nadzieję, że jak w poprzednich latach, Polonja zamieszkała w naszym miasteczku nigdy nie żałowała swojego poparcia i nie pozostała w tyle, tak i tym razem nie zawiedzie, a przyjmie drogiego nam gościa z Polski w osobie Gen. Broni Józefa Hallera.

*

Ferje poświąteczne w domach rodzicielskich spędzają klerycy z parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, a mianowicie: Tadeusz Walęga, Sylwester Dudziński i Jerzy Górski. Wszyscy z Seminarjum Duchownego p. w. Najśw. Marji Panny w Mundelein, Ill.

*

Pobłogosławiony został w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w ubiegłą sobotę związek małżeński, p. Wojciecha Jeleń, syna Józefa i Agnieszki Jeleń, z panną Leokadją Gilską, z parafji św. Jana Kantego.

*

Wspólna instalacja nowych urzędników Towarzystw należących do Osady 65tej Zjednoczenia P. R. K., odbędzie się w niedzielę, dnia 28go stycznia, w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej, począwszy o godzinie 7mej wieczorem. Program instalacyjny składać się będzie z przemówień, deklamacyj i produkcyj muzycznych.

*

Na wakacjach poświątecznych w domu rodzicielskim z parafji św. Walentego bawi kleryk Czesław Maleszka, z Seminarjum Najśw. Marji Panny w Mundelein, Ill.

*

W ubiegłą sobotę w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się ślub p. Florjana Domaleskiego z Zofją Wodecką, wdową.

*

Chór św. Cecylji w parafji św. Walentego, odbędzie roczne posiedzenie w piątek, dnia 26 stycznia, w sali parafjalnej, o zwykłym czasie, na które wszyscy członkowie i członkinie są proszeni o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia, a między innemi instalacja nowego zarządu.

*

Dzisiaj w kościele św. Walentego, o godzinie 3ej po południu, ślubowali p. Józef Skory z parafji św. Pankracego, z panną Marją Andrzejewską, córką pp. Michała i Weroniki Andrzejewskich. W przyszłą sobotę w tym samym kościele, o godzinie 10tej rano, odbędzie się ślub p. Edwarda Filamowicza z parafji św. Michała Archanioła w South Chicago, z panną Eugenją Skłodowską, córką pani Stanisławy Skłodowskiej.

*

Straty, jakie poniosła parafja Matki Boskiej Częstochowskiej, wskutek pożaru, o czem już przed kilkoma dniami pisaliśmy, jeszcze nie są wszystkie wiadome. Przypuszczalnie wynosić one będą od $6,000.00 do $10,000.00. Miejscowy proboszcz tej parafji, ks. Bronisław Czajkowski, jest jednak pewnym, iż asekuracja pokryje sumę.

*

Jutro wieczorem o godzinie 7:30, w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się posiedzenie Dworu Foresterskiego św. Kazimierza, na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż przyjdą pod obrady ważne sprawy.

*

Zgodnie według uchwały Legislatury, każdy właściciel automobilu zmuszony jest postarać się o certyfikat własności. Ci wszyscy, którzy nie mają takiego certyfikatu mogą się zgłosić do p. Stanisława W. Zientego, 3006 So. 52 ul., który interesowanym udzieli bliższych w tej sprawie informacji. Można także w tem biurze zostawiać drobne ogłoszenia dla Dziennika Chicagoskiego i nabyć dziennik każdego dnia.

*

W środę, dnia 31go stycznia, odbędzie się roczne posiedzenie klubu p. n. Federacji Właścicieli Realności, w sali ob. St. Pilaszewskiego, o godzinie 8ej wieczorem.

*

Klub Cicero Jolly Fellows odbędzie swe roczne posiedzenie w piątek, dnia 26 stycznia, w lokalu klubowym. Nowym prezesem jest p. B. Zienty, a sekretarzem p. Stanisław W. Zienty.

*

Już w przyszłą sobotę, dnia 27go b. m., odbędzie się gwiazdka dla dziatwy sokolej z Gniazda nr. 49, grupa 825 Z. N. P. w sali sokolej im. Adama Osińskiego. Wykonany zostanie przez dzieci szkolne piękny program. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

*

Zabawy taneczne: Nowozorganizowany klub p. n. „Wiza Boosters" urządza zabawę w sobotę, dnia 3go lutego, w sali Hawthorne Community; klub Młodzieńców Polskich „52nd ave. Sportsmen Club" zapowiada zabawę w przyszłą sobotę, dnia 27go b. m. w sali Hawthorne Community; Kółko Dramatyczne Orzeł Biały urządza zabawę w przyszłą sobotę w sali przy Lombard ave. i Cermak Road.

*

Nowy zarząd Klubu Młodzieńców Polskich „52 avenue Sportsmen Club" tworzą: Antoni Pietrzak, prezes; Ignacy Pietrzak, wiceprezes; Zygmunt Glen, sekretarz; Edwin Łuczak, kasjer; Stanisław Orszula, marszałek.

*

Piękne i pochwały godne przedstawienie dzieci szkolnych odbyło się przed kilkoma dniami w sali parafjalnej św. Walentego, pod wprawnem i umiejętnem kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek. Publiczność szczelnie wypełniła salę. Program był obfity w śpiewy, powinszowania, obrazki sceniczne i produkcje muzyczne.

*

Przyznać musimy, że ładnie dzieci śpiewały i deklamowały i wszystkie numery wypadły udatnie i bez usterek. Za co należy się uznanie Siostrom Nazaretankom za pracę i trudy. Po orkiestrze p. Spili, powinszowanie noworoczne wypowiedziała E. Rąpała. Następnie odegrano obraz sceniczny treści religijnej p. t. „Obraz Najśw. Marji Panny; poczem dzieci były perełkami Najśw. Marji Panny, a następnie z kolei dzieci pokazały sen chłopców i Aniołków. Numer „The Quarrel" wypadł ładnie. Po nim numer „The Rheumatic" także pochwały był godny. Pastuszki również swój numer znakomicie oddali. Miłe wrażenie sprawiły publiczności lalki noworoczne, a następnie gimnastyka z obrączkami. Cwiczenia wojskowe, po nich ćwiczenia z maczugami i gimnastyka rozmaitości znakomicię wypadły. Każdy numer programu był gorąco oklaskiwany

Wada Serca Przyczyniła Się Do Śmierci Posługacza w Akademji Siostr Nazaretanek.

Konającego Znalazła Przy Kotłach Jedna ze Siostr Nazaretanek.

Bolesław Wierzbicki, lat 47, samotny, który przez lat dwadzieścia pracował jako posługacz w Akademji Siostr Nazaretanek, p. nr. 1446 West Division ulica, dostał wczoraj w porze obiadowej ataku serca, co też przyczyniło się do jego śmierci. To zadaje kłam pogłosce rozpuszczonej jakoby ś. p. B. Wierzbicki popełnił samobójstwo.

Według informacji podanej nam dzisiaj przez Siostrę Przełożoną, ś. p. Bolesław Wierzbicki, człowiek stateczny, grzeczny i nader pracowity, dostawszy pierwszego ataku serca prosił o pomoc, którą mu zakonnice natychmiast udzieliły. Wrócił potem do pracy, a przy kotle po drugim ataku padł na podłogę. Że była już pora obiadowa, a on nie przybył do jadalni, odszukała go jedna z zakonnic i znalazła konającego w kotlarni.

Przywołano natychmiast X. Jankowskiego z Trójcowa, który umierającego przygotował na drogę do wieczności. W wozie policyjnym przewieziono zwłoki ś. p. Bolesława Wierzbickiego do zakładu pogrzebowego p. Lisowskiego, przy Noble ulicy skąd odbędzie się pogrzeb, którym zajmuje się towarzystwo, do którego zmarły za życia należał.

NIEMCY PLANOWAŁY PRZEWRÓT NA LITWIE.

Londyn, 24 stycznia. — „Morning Post" donosi na podstawie wiadomości, pochodzących zapewne z kół zbliżonych do poselstwa litewskiego w Londynie, że rząd litewski przygotowuje energiczne zarządzenia, aby zahamować agitację hitlerowską na Litwie.

Lokalne pismo hitlerawskie, wychodzące w Kłajpedzie ulegnie zawieszeniu i noszenie brunatnych koszul z odznakami swastyki ma być zabronione. Agenci finansowani byli przez centralę hitlerowską w Berlinie i planowali przewrót bałtycki na korzyść Niemiec. Działalność ich była tem niebezpieczniejszą, że niektórzy z nich zajmowali wpływowe stanowiska.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Gmina 148ma Z. N. P.

Wszyscy delegaci z Grup należących do Gminy 148mej Z. N. P. są proszeni o przybycie na posiedzenie tej Gminy, które się odbędzie w czwartek wieczorem, o godzinie 8mej dnia 25go stycznia, w sali parku Blackhawk, przy Lavergne ave. blisko Belden ave. Zarazem zaznacza się, aby nowo obrani delegaci przysposobili się w należyte mandaty z podpisem całej administracji, inaczej nie będą mieli prawa do brania udziału w wyborach nowych urzędników na rok 1934. — A. Penar, prez.; J. F. Mazikowski, sekr.

*

Z Jackowa.

Osada Nr. 77 Zjedn., Tow. z Jackowa i Wacławowa, odbędzie swe przedroczne posiedzenie w środę, dnia 24go stycznia, b. r., o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej Nr. 1. — Wszyscy delegaci i nowi i starzy, muszą być obecni, gdyż odbędą się wybory urzędników na rok 1934ty. Po posiedzeniu instalacja z zabawą towarzyską.

*

Z Ochronki Siostr Zmartwychwstanek.

Tow. Pań Opieki nad Ochronką i Domem dla Dziewcząt, odbędzie nadzwyczajne posiedzenie, dziś, w środę, dnia 24go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w domu Siostr pod nr. 1849 N. Hermitage ave.

Zginęła, ratując dwa kanarki.

Santa Barbara, Cal. — Jennie McNamara, lat 66, przypłaciła życiem przywiązanie do swoich dwóch kanarków. Po ucieczce z palącego się domu, przypomniała sobie dwa ptaszki i pobiegła z powrotem, aby je ratować. W tej chwili przepalony dach runął, grzebiąc ją w ognistej czeluści.

Polak odznaczony przez Włochy.

Warszawa. — Prof. Zawirski z uniw. Poznańskiego, dostał nagrodę 5,000 lirów za swe dzieło „Rozwój pojęcia czasu". Nagrodę dało włoskie czasopismo naukowe „Sciencia".

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i szwagier nasz, ś. p.

STANISŁAW REICH

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, w szpitalu rządowym Stanów Zjednoczonych (U. S. Veterans' Hospital w North Chicago, Ill.) w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave., nar. Central Park, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (Reich) Lakówka, siostra; **Antoni F. Lakówka,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

ADOLF WYDRA

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1934 roku, o godzinie 5ej po południu, przeżywszy lat 20.

Porgzeb odbędzie się w piątek, dnia 26go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2124 W. Thomas ulica, do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Katarzyna Wydra, rodzice; **Władysława, Józefa i Irena,** siostry; **Władysław,** brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Telefon Armitage 3378.— 1006 No. Western Ave. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

ROZALJA WREZA

(Z DOMU KALISZEWSKA)

Członkini Tow. Królowej Korony Polskiej i Polek N. M. P. Nr. 40, Z. P. R. K. w Ameryce — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, o godzinie 3:35 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4543 S. Rockwell ul. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofil Wreza, mąż; **Kornelja, Anna, Agnieszka, Feliks, Klemens, Leon, Klara, Helena, Rozalja i Estera,** dzieci; **Józef Lukowski, Edward Fell, Jan Ernst,** zięciowie; **Michał Greenholtz,** szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Pacholski. 24

Bankier Traylor Bliski Śmierci.

Wezwano Rodzinę Do Łoża Chorego.

Stan chorego Melvina A. Traylora, prezesa First National banku dzisiaj rychło nad ranem, nagle się pogorszył i przywołani czterej lekarze nie mają nadziei utrzymania go długo przy życiu. Przywołano także wszystkich członków rodziny chorego, którzy teraz czuwają przy łożu jego w domu p. nr. 436 Barry avenue.

Bankier Traylor choruje na zapalenie płuc; kryzysu jeszcze nie było, ale tego właśnie obawiają się lekarze, którzy wątpią czy naprawi stan ich pacjenta.

Dwaj murzyni chcą lecieć do Paryża.

Brooklyn, N. Y. — C. H. Golden, lat 34 i L. Cox, murzyni, członkowie tutejszego pesterunku Legjony Amerykańskiego, planują bezrzestankowy lot do Paryża, na rzecz legjonu.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

ADAM LUPA NIE ŻYJE.

Jeden z zasłużonych pracowników dla sprawy polskiej, oraz długoletni członek Tow. Wolność, grupa 1776 Z. N. P. a także były sekretarz finansowy tegoż, ob. Adam Lupa znany był szeroko wśród Polonji miejscowej. Zmarły ś. p. Adam Lupa opuszcza padoł tego świata przedwcześnie, niedawno będąc pełen energji i poświęcenia się dla spraw polskich. Pamięci tak dzielnego pracownika członkowie Tow. Wolność chylą czoła.

Zwłoki znajdują się w domu żałoby p. nr. 5055 Roscoe ulica, skąd we czwartek, dnia 25-go stycznia, odbędzie się pogrzeb, a orszak żałobny ruszy o godzinie 9tej rano do kościoła św. Władysława na Roscoe ul., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Niech odpoczywa w pokoju.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
ADAM LUPA

członek Tow. Grupa Wolności Nr. 1776 ZNP. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 5055 Roscoe ulica, do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Lupa, żona; **Kazimiera, Ludmiła, Marja, Lorraine,** córki; **Edward,** syn; **Edmund Piasecki,** zięć; bracia i siostry, w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Kildare 6974.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i przyjaciołom za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.
Piotra Błaszaka

Nasamprzód dziękujemy ks. proboszczowi Bronisławowi Czajkowskiemu za wyprowadzenie zwłok z kaplicy pogrzebowego i za odprawienie Mszy św. przy głównym ołtarzu; ks. B. Stangwiłło i ks. Jul. Gilewskiemu za asystę; ks. H. Piepenkotterowi i ks. W. Nowakowskiemu za odprawienie Mszy św. przy bocznych ołtarzach; organiście panu Janowi Fabiszowi za rzewną grę na organach; panu Bronisławowi Altowskiemu za śliczny śpiew; Wielebnym Siostrom Józefinkom za piękne udekorowanie ołtarzy w kir; członkom Tow. Apostolstwa Modlitwy za modlitwy w domu; członkom Tow. św. Stanisława B. i M. i członkom Tow. Gwiazda Na Wschodzie za ostatnią usługę i za niesienie trumny. Tym, którzy ofiarowali na Msze św. i tym wszystkim którzy nadesłali kwiaty; pogrzebowej pani Katarzynie Kulasik za tak wzorowe pokierowanie pogrzebem i wogóle wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu składamy nasze najszczersze staropolskie "Bóg Zapłać."

W smutku pogrążona,

KATARZYNA, żona;
wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
ANIELA DUDEK

członkini Niewiast Różańcowych, przy parafji św. Barbary Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, grupa 1104 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:15 rano, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbedzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3021 Arch uli. do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni;

Stanisław, mąż; **Julja i Edward,** dzieci; **Andrzej Pisarczyk,** ojciec; **Michał, Franciszek, Józef i Stanisław,** bracia; **Karolina, Franciszka, Katarzyna i Zofja** siostry; **Frieda Holman i Julja Bara,** bratowe; **Jan Kruse,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza,

Ś. P.
ANTONINA PETYKOWSKA

członkini Różańca św. Róży 62ej, Apostolstwa Modlitwy, grupa 18, Sobieski Council No. 1751 S. B. A. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w średnim wieku.

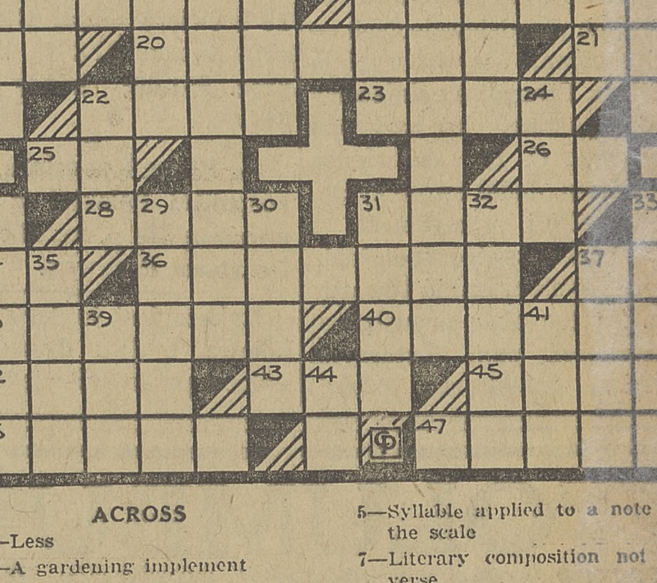
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go stycznia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 4916 Dakin ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Zofja, Leon, Anna, Pelagja i Władysława, dzieci; **Małgorzata Matuszewska i Kaziniera Trzybinska.,** w Polsce, siostry; **Antonina Dzibiszewska, Regina Paluszek i Aniela Żebrowska,** bratowe; zięciowie; synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Telefon Brunswick 0815. 24

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



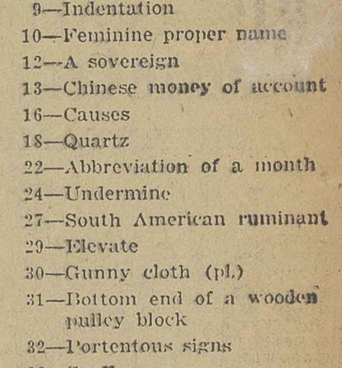
ACROSS

1—Less
6—A gardening implement
11—Part of a Japanese costume (plural)
12—Titmouse
14—A bird
15—A man's name (pl.)
17—Fruit of the oak (pl.)
19—A prefix
20—Perusers
21—Syllable applied to a note of the scale
22—Ridges of drift
23—Caustic soda (pl.)
25—A southern state of the United States (initials)
26—One
28—Jog
31—At or on the highest point
34—The Christian era (initials)
36—A form of puzzle
37—Over and in contact
38—One oversolicitous about purity in language
40—Heavy hammer
42—Day of ancient Roman month
43—Entreat
45—A river in Africa
46—Repulse
47—A Turkish coin

DOWN

1—Gave way to feelings of dejection
2—A wading bird
3—Immature insect
4—Utilizers
5—Syllable applied to a note of the scale
7—Literary composition not in verse
8—A river in Switzerland
9—Indentation
10—Feminine proper name
12—A sovereign
13—Chinese money of account
16—Causes
18—Quartz
22—Abbreviation of a month
24—Undermine
27—South American ruminant
29—Elevate
30—Gunny cloth (pl.)
31—Bottom end of a wooden pulley block
32—Portentous signs
33—Scoff
35—Fop
37—Leer
39—Corded fabric
41—Immerse
44—Above

Answer to previous puzzle



Z JACKOWA

Za pozwoleniem naszego proboszcza ks. S. Kawalczyka, C. R., będzie w przyszłą niedzielę na nabożeństwach w kościele św. Jacka zbierał od Jackowian ofiary na swą biedną parafję ks. Ignacy Renklewski, proboszcz parafji św. Zuzanny w Harvey, Ill. i wygłosi także kazanie na trzech Mszach św., a mianowicie: na pierwszej Sumie o 7:30, na Mszy św. dla młodzieży o 9:45 i na ostatniej Sumie o 11-ej. Jackowianie okażmy ks. Renklewskiemu dobrą wolę i nie szczędźmy grosza na ubożuchny Dom Boży. Pan Bóg w nieskończonej dobroci wynagrodzi nas za ten uczynek.

*

W rezydencji mecenasa Leona C. Nyki, pnr. 4857 Cullom ave., odbędzie się pierwsze posiedzenie Komitetu złożonego z samych Pań, śmietanki avondalskiej, który to komitet powziął sobie za cel urządzenia zabawy kostkowej, według nowego sposobu na korzyść parafji. Zabawa ta odbędzie się w środę, dnia 21go marca, w sali parafjalnej. Odbędzie się ta gra kostkowa w okresie Wielkiego Postu, kiedy to nie będzie już żadnych hucznych zabaw tanecznych, — wobec tego Panie te mają nadzieję, że wysiłki ich uwieńczone zostaną liczną frekwencją miłośników kostek. Oprócz pani Elżbiety Nykowej, Komitet ten stanowią następujące panie:— Znana na Jackowie byznesmanka, pani Katarzyna Sobiecka; pani Anna Adamowska, żona adw. Stefana Adamowskiego; pani Klara Kowaczek, żona przedsiębiorcy pogrzebowego p. Piotra Kowaczka; pani Małgorzata Czerniakowska, żona organisty naszego, p. Stanisława Czerniakowskiego; pani Marja Barwig, żona aptekarza p. Henryka Barwiga i pani R. Ross, żona dentysty, dra Ross-Rozmysłowicza.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej i o zwykłym czasie, odbędzie się instalacyjne posiedzenie klubu „Unique Social Club", na które wszyscy członkowie i członkinie są proszeni o przybycie. Po instalacji odbędzie się zabawa towarzyska.

*

Dla pani Katarzyny Sobieskiej, prezeski od założenia Tow. Pań św. Józefa, sympatyczne członkinie sprawiły jej niespodziankę onegdajszego wieczoru, w jednej z sal pod nową szkołą. Celem tej niespodzianki było okazanie niezmordowanej w pracy urzędniczce tegoż towarzystwa swej wdzięczności za to co zdziałała i swym pięknym przykładem inne członkinie do tej pracy zagrzewała i dlatego był zawsze sukces tegoż towarzystwa we wszystkich dotychczasowych przedsięwzięciach.— Powinszowanie wypowiedziała p. Helena Prenga, a miejscowy zaś duszpasterz, ks. Szczepan Kowalczyk, C. R., do wieńca tych życzeń, dodał swoje życzenia wszelkiej pomyślności i wręczył solenizantce upominek, od życzliwych członkiń towarzystwa. Za ten okaz prawdziwej serdeczności, pani Katarzyna Sobiecka, onegdajsza Solenizantka, z głębi serca swego podziękowała wszystkim współczłonkiniom, stwierdzając, iż serce jej dziś przepełnione niewypowiedzianą radością wobec tak szczerego dowodu życzliwości ,jaka była jej okazaną. To właśnie doda jej tem większego bodźca do dalszej pracy w wytkniętym przez siebie kierunku, zarówno dla dobra towarzystwa jak również parafji jackowskiej.

*

Śpiewacza drużyna z młodszego chóru św. Cecylji, zaprasza Jackowian i Jackowianki na zabawę taneczną, mającą się odbyć w środę, dnia 31go stycznia, w sali parafjalnej. Dużo niespodzianek i doborowa muzyka dla wspólnej zabawy i uciechy.

*

W przyszłą sobotę, w kościele św. Jacka, o godzinie 5ej po południu, ślubować będą: p. Piotr Żak z wdową Anną Kudrejko.

*

Klub „Unique Social" zapowiada zabawę taneczną, w niedzielę, dnia 4go lutego, w sali parafjalnej.

*

W ubiegłym tygodniu pochowano na cmentarzu św. Wojciecha zwłoki dwojga parafjan, a mianowicie: ś. p. Marjanny Kiołbasa i ś. p. Marji Buśka.— Przynależne ceremonje liturgiczne odprawione zostały w kościele św. Jacka. Dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p. Anny Bandur, a jutro pogrzeb ś. p Stanisława Reich.

*

Państwo Piotr i Petronela Radzik, obchodzić będą piętnastolecie swego ślubu w tę sobotę i na Mszy św. o godzinie 7ej rano, podziękują Bogu za łaski z prośbą o dalsze.

*

Jeśli kto nie był na zabawach pączkowych naszych połączonych klubów parafjalnych ,im. Króla Jana III-go Sobieskiego i Pań Królowej Jadwigi, niech nieomieszka przybyć na tegoroczną zabawę, która się odbędzie w niedzielę zapustną, dnia 11-go lutego, do sali parafjalnej, a nigdy jej nie zapomni.— Będą dla gości tradycyjne pączki, będą i inne smakołyki i napoje, a ponadto pierwszorzędna orkiestra do tańca, która będzie jakby koroną tejże zabawy.

*

Oddział Katolickiej Młodzieży, C .Y. O. czyni obecnie przygotowania do przedstawienia, mającego się odbyć dnia 18-go lutego, w sali parafjalnej. Stroną artystyczną kieruje ks. Stanisław Fiołek, C. R.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $74.75; bondy 7-proc. $91.00; bondy 6-proc. $64.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Ryksza jest to dorożka dwukołowa, o dwu dyszlach, ciągniona przez człowieka.

A. Bek Solistą Symfonicznej Orkiestry.



W zeszłą niedzielę, 21go stycznia, odbył się z wielkiem powodzeniem koncert symfonicznej orkiestry Centralnego Kolegjum YMCA na La Salle ul. Program zawierał utwory bardzo melodyjne, piękne, poważne, a jednak bardzo łatwe do zrozumienia. Jeżeli dodać do tego, że orkiestra wywiązała się ze swego zadania nawet bardzo dobrze, to nie dziw, że publiczność każdy numer programu oklaskiwała bardzo serdecznie i hucznie. Solistą był nasz rodak, utalentowany młody skrzypek Antoni Bek, uczeń prof. Adolfa Pick'a. Grał koncert G-min. Brucha. Zagrał bardzo czysto, z temperamentem, muzykanie, rytmycznie, z pięknem soczystem, wielkim tonem. Więc nie tylko nie zrobił zawodu, ale nadwrót przysporzył sławy nie tylko sobie, ale i Polakom wogóle, dowodząc Amerykanom, że Polacy posiadają wiele talentów muzycznych.

Pana Beka Polacy mogli poznać dzięki jego występom na Polonji i w polskiem klubie artystycznym, gdzie on jako członek koncertował kilka razy.

Pan Bek był główną sprężyną w zorganizowaniu orkiestry, która w niedzielę akompanjowała mu pod batutą R. A. Smith'a, dyrygenta tej orkiestry. Pan Bek jest koncertmistrzem i asystentem dyrygenta. Orkiestra składa się z 65 rutynowanych młodych muzyków, którzy są związani z kolegjum YMCA albo jako uczniowie, albo jako nauczycielowie tego kolegjum. Oprócz Beka w orkiestrze jest 15 Polaków: B. Kalmus, C. Bielski, P. Nogowski (pierwsze skrzypce); H. Jakubowska, G. Iglinska, E. Posada (drugie skrzypce); Z. S. Skubikowski, W. Skubikowski, R. Mroczek (altówki); W. Zaklikiewicz (wiolonczelista); F. Dmuchowski (kontrabas); E. Kaczor (flet); T. Kudełko (Obce); E. Kjos (kornet); J. Gembala (perkusyjne instrumenta).

W tym sezonie do maja odbędzie się jeszcze 11 koncertów. Następny koncert 18go lutego. 25go lutego na solistę zaangażowany został młody, świetny polski pianista Jerzy Kalmus, który wykona fantazję węgierską Liszt'a z akompanjamentem orkiestry pod batutą p. Beka.

Życie Teatralne Młodzieży Na Jadwigowie.

W niedzielę, dnia 28go stycznia, odegrany będzie w sali parafjalnej przez Kółko Dramatyczne z Jadwigowa, dramat w pięciu aktach a sześciu odsłonach, p. t. „Marja, Opiekunka Sierot". Jest to dramat religijny, jedyny może w swoim rodzaju w literaturze polskiej, przejmujący swym tragizmem do szpiku kości, a równocześnie niosący sercom sierocym tę pociechę, iż oko Matki Niebieskiej czuwa nad sierotami i nie pozwoli im krzywdy wyrządzić. Dramat ten, którego autorem jest ks. Stan. Świerczek, C. R., nie ma nic wspólnego z dramacikiem o podobnej nazwie „Marja Opiekunka Sierot", grywanym tu i ówdzie przez dzieci szkolne. Treść dramatu, który będzie grany na Jadwigowie, jest następująca:

Księżniczka Matylka Czapska, po wczesnej stracie rodziców, dostaje się z woli swej matki, na dwór Niemki, hr. Hutten, która ją jak własną córkę wychowuje, a potem za mąż wydaje za własnego syna, Wawrzyńca. Szczęśliwe to małżeństwo pobłogosławił Pan Bóg dwojgiem dzieci, Józiem i Marynią, które w sztuce występują pod przybranemi imionami Romanki i Helenki. Z córką hrabiny Hutten Elżbietą, ożenił się chciwy graf Walter, ale ożenił się nie z miłości, lecz z chciwości na jej wielki majątek. Stawszy się w ten sposób szwagrem Wawrzyńca, zapragnął i jego majątek zagrabić. Wmieszał więc podstępnie Wawrzyńca w spiski krajowe, potem przed królem, jako zdrajcę oskarżył.

Wawrzyniec, chcąc ratować życie, ucieka z żoną i dziećmi do Polski, mianowicie w rodzinne strony swej żony, w pobliże zamku Ratkowce, który to jednak zamek, chociaż prawem dziedzictwa należał do Matyldy, zajmował w tym czasie brat Matyldy, książę Zdzisław Czapski z żoną Weroniką i synowcami. Tu Wawrzyniec z żoną i dziećmi ukrywają się wśród gór, mieszkając w ubogiej chatce górskiej. Gdy Wawrzyniec z powodu trosk umiera, Matylda z drobnemi dziećmi pozostaje sama. Troski i niewygody i jej podkopały zdrowie i zabrały życie. Przed śmiercią jednak oddaje Matylda swe dzieci pod opiekę Matki Najśw. i każe dzieciom kochać tę Matkę i Jej we wszystkiem ufać. Uprosiła też pustelnika O. Antoniego i przekupkę, Kordulę, że przyrzekli dzieciom pomagać. Graf Walter nie porzuca jednak swych ofiar i spieszy za niemi do Polski. — Umawia się z bratem Matyldy, księciem Zdzisławem, że w razie śmierci Matyldy i jej dzieci, podzielą się obydwaj majątkiem. Zdzisław zagarnie majątek siostry, on zaś, Walter, majątek Wawrzyńca.

Rozpoczyna się więc gorączkowe poszukiwanie Matyldy i jej dzieci. Do pomocy najmuje Walter swego powiernika, przewrotnego i zbrodniczego Rudolfa. Obydwaj urządzają pozorne polowanie w górach, a w istocie czynią poszukiwania.

Elżbieta, żona Waltera, przeczuwając niecne zamiary męża, pod pozorem leczenia swej córeczki, Jadwisi, udaje się za mężem do Polski. Tu w Polsce dowiaduje się z ust pustelnika, iż jej Wawrzyniec i Matylda nie żyją, a na życie dzieci czyhają Walter i Rudolf. Poznaje też dzieci, które postanawia za wszelką cenę ratować. — Graf Walter dowiaduje się wreszcie od Rudolfa o kryjówce dzieci, dowiaduje się też, i o dzieciach i jego niecnych zamiarach powiadomiona jest jego żona, Elżbieta. Postanawia więc wyprawić wszystkich troje z urwistej skały w przepaść rzeczną. Symuluje więc odwiedzenie grobów Wawrzyńca i Matyldy i wybiera się drogą poprzez skały z dziećmi i Elżbietą na cmentarz. Rudolf ma polecone zaczaić się na skale i strącić dzieci w przepaść, gdy zaś Walter uczyni to samo z żoną Elżbietą. Przy Rudolfie zaczajonym zjawia się djabeł, zjawia się też śmierć. Dzieci na rozkaz Waltera idą przodem, gdy tymczasem on sam potępuje z Elżbietą w tyle. Dzieciom, po ludzku sądząc, grozi niechybna i straszna śmierć. Dzieci też, przeczuwając nieszczęście, polecają się gorąco Matce Najśw. i trzymając w rękach szkaplerze, nucą pieśń: Serdeczna Matko.

Rudolf, już, już ma się rzucić na dzieci, ale pieśń do Matki Najśw. i widok szkaplerzy, odbiera mu całkowicie odwagę. Ukazuje się Matka Najśw., na widok której sieroty padają na kolana, a djabeł ze strasznym skowytem rzuca się w przepaść. Walter, który w tej chwili miał strącić żonę w toń rzeczą, spostrzegłszy, iż Rudolf przepuszcza dzieci mimo, wpada w szalony gniew, rzuca Elżbietę o skałę, a sam przypada do Rudolfa, aby go zrzucić ze skały za niespełnienie rozkazu. Rozpoczyna się między nimi szalona walka, która się kończy dla nich śmiercią, bo obydwaj wpadają w przepaść. Dzieci wtedy zbiegają ze skały do omdlałej Elżbiety, nadchodzi Zdzisław z żoną i Filipkiem, nadchodzi też i O. Antoni.

Zdzisław dowiaduje się teraz kim są dzieci, a przerażony karą Bożą, jaka spotkała Waltera i Rudolfa, na głos O. Antoniego, postanawia krzywdę sierotom naprawić, nadto przybiera je sobie jako własne dzieci. Objawia się Matka Najśw. i wszystkim błogosławi.

Taka jest zwięzła treść dramatu „Marja Opiekunka Sierot". Sztuka robi potężne wrażenie i łzy z oczu najoporniejszym wyciska. Przewiduje się iż sala w dniu przedstawienia będzie szczelnie zapełniona, zważywszy, iż czysty dochód przeznaczony jest na opłatę szkolnego ubogich dzieci w szkole parafjalnej. Już dzisiaj wiele osób z innych parafij zamawia sobie telefonicznie bilety. Stąd radzimy bilety zawczasu nabywać, aby przy kasie nie doznali zawodu. Bilety nabyć można na plebanji, od członków Kółka lub dzieci szkolnych.

DZIEDZICTWO KRWI.

Pan Gustaw spotkał starego znajomego.

— Winszuję powiada — byłem wczoraj na odczycie w związku i słyszałem, jak pański syn przemawiał. Świetny mówca i ma piękny timbre głosu...

— To odziedziczył po mnie— odpowiada z dumą ojciec.

— Wszyscy słuchali go z prawdziwą przyjemnością. Syn pański mówił trzy godziny bez przerwy...

— To już ma po matce...

Srebrne Gody Pp. Benedykta i Rozalji Knapczyków.

W niedzielę, dnia 21go stycznia, w sali ob. W. Hajnosa, pnr. 1801 W. 17ta ul., odbyła się wspaniała uroczystość z okazji 25-ciolecia współżycia małżeńskiego pp. Benedykta i Rozalji Knapczyków.

O godzinie 6:30 goście zasiadali do wspólnej wieczerzy. Przed spożyciem takowej, młodszy brat solenizanta, p. Jakób Knapczyk, odmówił modlitwą. Orkiestra odegrała hymn polski „Jeszcze Polska nie zginęła", pod dyrekcją p. Morawy. P. J. Knapczyk, otwierając program powołał na mistrza toastów prezesa grupy No. 275 U. P., p. Karola Skupienia, a na sekretarza p. Franciszka A. Plutę, sekretarza Gminy No. 10 U. P. Przewodniczący dziękując za zaszczyt, wręczył Jubilatom srebrny kosz kwiatów, oraz drogocenny upominek od Grupy No. 275 U. P., której zacni Solenizanci byli założycielami. Zaznaczyć tu należy, że pp. Solenizanci od czasu założenia tegoż Towarzystwa, poświęcali się szczerej pracy tak dla Tow. jakoteż dla Organizacji Unji Polskiej, to też za ich położone zasługi Bocian nie omieszkał ich, lecz jak w sam raz na ich uroczystość obdarzył ich wnuczką, co również sprawiło im niemało radości, i z tej przyczyny p, Solenizant B. Knapczyk, piastując urząd wice-prezesa Unji Polskiej na stan Illinois, postanowił ubezpieczyć swą wnuczkę w zamiłowanej przez niego organizacji.

Następnie mała Józefina Knapczyk wykonała deklamację pt. „Życie Nam Jubilaci."

Rrepezentując pracowniczki ze State Bang Bldg., panna Lydia Jachnik, wypowiedziała deklamację. Przewodniczący kolejno powołał następujących gości, którzy przemawiali: p. Jana Chomic, sekr. Grupy 221 U. P.; p, Adama Deseckiego, prezesa grupy 486 ZNP.; p. Antoniego Chmiela, skarbnika grupy 275 U. P.; p. Stanisława Raczkowskiego, byłego prezesa Gm. No. 10 U. P.; Jana Guziec, prezesa Gr. 221 U. P.; p. Kleofasa F. Petkoskego, byłego aldermana 21ej wardy; panią Apolonję Żołnierczyk, panią Zofję Chmiel, szczerą pracowniczkę na niwie unijnej; p. St. Mierzwa, sekr. gr. 221 U. P. a w końcu Jubilatów, pp. Benedykta i Rozalję Knapczyków.

Mówcy złożyli solenizantom uznanie za ich pracę organizacyjną, jakoteż narodową, życząc im wytrwałości w tej pracy i doczekania złotego i djamentowego jubileuszu.

Niemało też uprzyjemniały program i sprawiały wiele radości Jubilatom nadesłane telegramy od: sekr. gen. S. W. Warakomskiego w imieniu Zarządu Centralnego Unji Polskiej; od Cenzora U. P. p. A. J. Galla; od wice-cenzorki U. P., panny Henryki Mulewskiej; od dra. Tabeńskiego; od p. A. Kolcz.

Oprócz wyżej wymienionych gości obecnymi na uroczystości byli: pani Kurdziel, pani Huriel, pp. Kocanda, pp. Korwęda, pp. Kozioł, pp. Chomicz, pani Gapda, pani Kat. Luka, pp. Czechalscy, pani i panna Rudnik, p. Wł. Knapczyk, pani Józ. Benzek, pani Marja Ostrowska z synami; pp. Chrobak, pp. Wallinger, panna I. Urbańska, pani W. Ostrowska, pani C. Rendla, pani K. Mikoś, p. J. Mikoś, panna Anna Mikoś, p. J. Strzeski, panna E. Petkoske, p. F. A. Kozyra, p. Kogutiński, pp. Widucha, pp. Ojek, pani M. Johnson, pp. Olińscy, p. Jan Kloc, p. Jan Bielenda, p. T. Rog i p. J. Sorwęda.

Po wieczerzy nastąpiła zabawa taneczna.

ZAPOMNIAŁ.

— Co to ma znaczyć Ferdek? Siedziałeś dwa lata „w kozie" za podpalenie, a teraz w głupim piecyku nie potrafisz zrobić ognia!...